

MIESZKANIE

OSIEDLE DOM

COVENIA SPÓŁDZIELNIA MIEZKANIOWA
DOM ZBIOROWY NA Czapowie



KOM. 11555 0700m²
KOM. 2200 3774m²
WYKON. 14000m²
= 22000000m²

KWADRATY STALOWE	2	11	22
DO ZAKONOSZYCH	2	46	92
= STALOWE	2	41	82
KWADRATY ZAKONOSZYCH DO STALOWE	60	60	120
KWADRATY DO STALOWE	110	110	220
KWADRATY KOTLOWYCH	18	72	144

(KOM. 588)

NR. 6 (2) SIERPIEŃ 1929. „RÓJ”
WARSZAWA, SKRZYŃKA POCZTOWA 399.

TREŚĆ NR. 6 (2).

Utopja.	Teodor Toeplitz.
Gdyńska Spółdzielnia Mieszkańcowa.	J. J.
Jak ze złej kuchni zrobić dobrą.	Helena Radlińska.
Dom koszarowy czy dom zbiorowy.	T. T.
Próba wybudowania taniej kolonii mieszkańcowskiej w Szwajcarii.	R. G.
Ucieczka.	L. B.
Pelargonja.
Z kraju i świata:	
P. W. K.	L. B.
Wystawa: „Mieszkanie i Miejsce Pracy”.	T. T.
Nowy Jork, miasto domów jedno- rodzinnych.	T. T.
II Międzyn. kongres architektury no- woczesnej.	S. S.
Wśród książek i wydawnictw:	
Budownictwo mieszk. Magistratu m. st. Warszawy.	T. T.
Sprawa mieszk. a gruźlica i t. p.	T. T.

**PRENUMERATA KWARTALNIKA „MIESZKANIE” WRAZ Z PORTEM — 8 ZŁ.
ROCZNIE**

CENA POJEDYŃCZEGO NUMERU — 2 ZŁ.

**PRENUMERATA ŁĄCZNIE Z KWARTALNIKAMI „D O M” I „O S I E D L E”
UKAZUJĄCEMI SIĘ KOLEJNO W ODSTĘPACH MIESIĘCZNYCH
15 ZŁ. ROCZNIE, 8 ZŁ. PÓŁROCZNIE**

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona 800 zł. — Pół str. 150 zł. — Czwartka str. 80 zł. — Ósemka str. 45 zł.

**ADRES REDAKCJI — TEODOR TOEPLITZ — KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE 8 M. 3.
ADRES ADMINISTRACJI „DOM”, „OSIEDLE” I MIESZKANIE”
SKRZYŃKA POCZTOWA 399
KONTO CZEKOWE P. K. O. 19.145**

mieszkanie

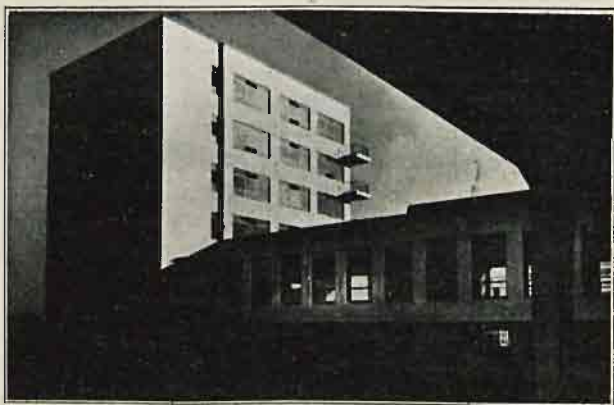
dom osiedle

KWARTALNIK POD REDAKCJĄ TEODORA TOEPLITZA

ROK I.

SIERPIEŃ 1929

Nr. 6 (Mieszk. Nr. 2)



Część mieszkalna szkoły i warsztatów Zakładów Bauhaus w Dessau, będących jednocześnie szkołą budownictwa i sztuki stosowanej, laboratorjum w którym powstają i zostają wypróbowane nowe pomysły i zakładem wytwórczym. Szkoła ta jest dziełem prof. W. Gropiusa.

U T O P J A

Pomiędzy potrzebami mieszkaniowymi ludności żyjącej z pracy, a możliwością zaspokojenia tych potrzeb, istnieje nie dająca się rozwiązać sprzeczność. **Komorne**, które człowiek żyjący z pracy może zapłacić, nie powinno w żadnym razie (wraz z opałem i oświetleniem) przekraczać określonej części jego zarobków (20%). Jednocześnie **to samo komorne** musi opłacić oprocentowanie i amortyzację kapitału włożonego w budowę mieszkania. Wysokość tego kapitału znajduje się w stałej zależności od poziomu płac, gdyż bezpośrednio lub pośrednio robocizna stanowi główną część kosztów budowy.

Zagadnienie niewspółmierności komornego i możliwości płatniczej istnieje we wszystkich krajach i przy wszystkich poziomach płac: przy dzisiejszej technice budowy i dzisiejszym podziale dochodu społecznego, człowiek pracy nie jest w stanie zapłacić komornego za mieszkanie odpowiadające minimum potrzeb.

Minimum to jest jednak rozmaite. W krajach, w których normalne oprocentowanie kapitału jest niższe, a technika budowlana i stosowanie zasad masowości w budowie bardziej rozwinięte, ogólny poziom potrzeb mieszkaniowych klas pracujących jest wyższy; mimo to zagadnienie nie przestaje istnieć. Na zachodzie, podobnie jak u nas, człowiek pracy nie może zapłacić kosztów oprocentowania i amortyzacji wynikających z budowy mieszkania odpowiadającego jego potrzebom. Całkowitego rozwiązania sprzeczności można oczekiwać tylko od daleko idących przeobrażeń technicznych i społecznych.

Drogą, na której dotychczas najczęściej szukano rozwiązania tej sprzeczności, jest droga częściowej opłaty oprocentowania, którego komorne nie jest w stanie pokryć ze środków publicznych, zbieranych drogą podatkową.

Obecnie powstał w Niemczech zupełnie nowy pomysł zużytkowania dla pokrycia tej różnicy zysków wszystkich przedsiębiorstw obliczonych na zaspokojenie potrzeb lokatorów nowych mieszkań w specjalnie zbudowanym osiedlu, drogą organizacji spółdzielczej.

Inicjatorem stworzenia osiedla, opartego na tych nowych zasadach jest prof. Walter Gropius, twórca i kierownik znanej szkoły Bauhaus w Dessau, który plan swój opracował wspólnie z inż. Stefanem Fischerelem i architektem Paulsenem.

Na południe od Berlina, w odległości 25 km. od dworca Poczdamskiego ma powstać osiedle przeznaczone dla 20400 osób. Osiedle składać się będzie z domów jednorodzinnych i szeregowych, oraz z domów zbiorowych. Ogółem przewidziano mieszkania dla 5000 rodzin i 400 osób pojedynczych. Ogólny koszt budowy obliczony jest na nieprawdopodobnie niską sumę 85 milionów marek.

Sercem osiedla będzie elektryczna centrala, dostarczająca prądu dla oświetlenia i gotowania, oraz parę odłotową dla ogrzewania mieszkań i dostarczania gorącej wody dla użytku domowego i centralnej pralni.

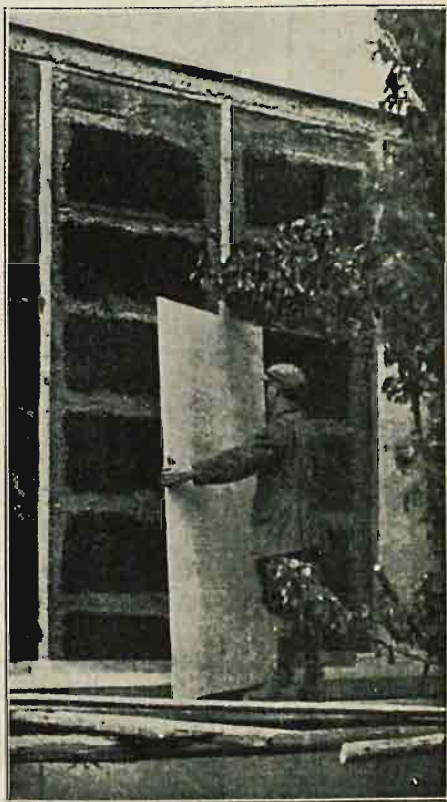
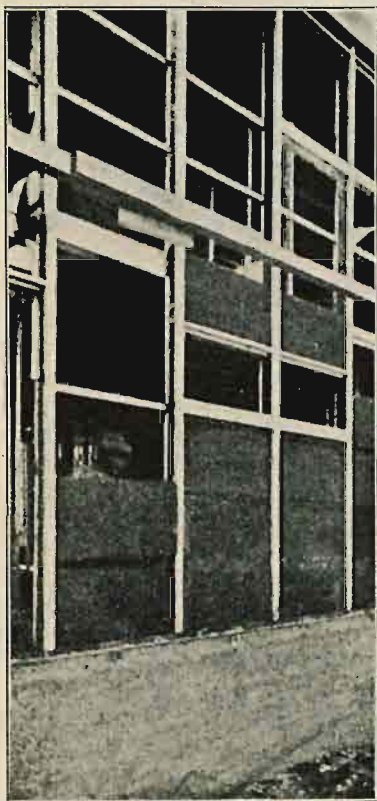
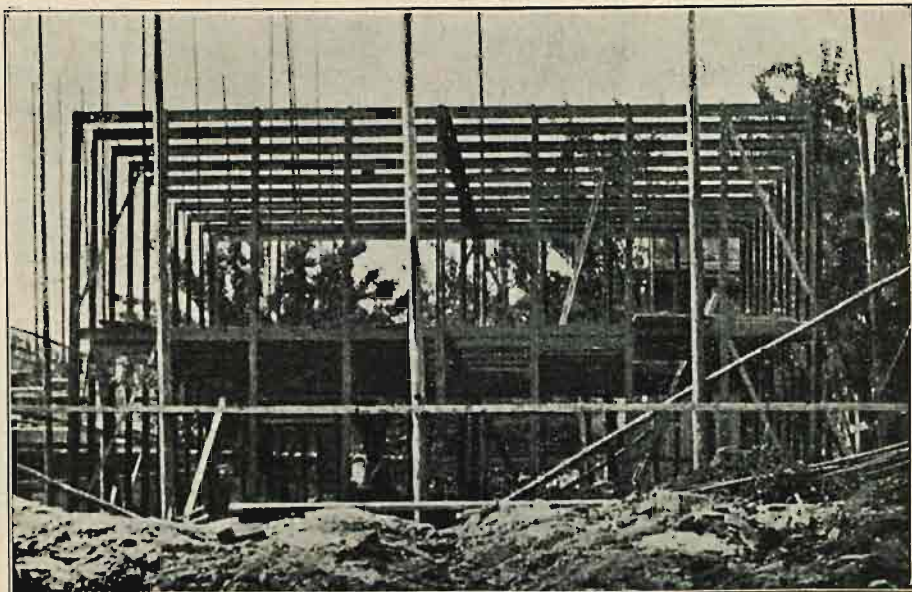
Dochód tej centrali, traktowanej jako przedsiębiorstwo, ma być głównym źródłem pozwalającym na obniżenie komornego do projektowanej minimalnej normy $7\frac{1}{2}$ mk rocznie za metr kwadratowy.

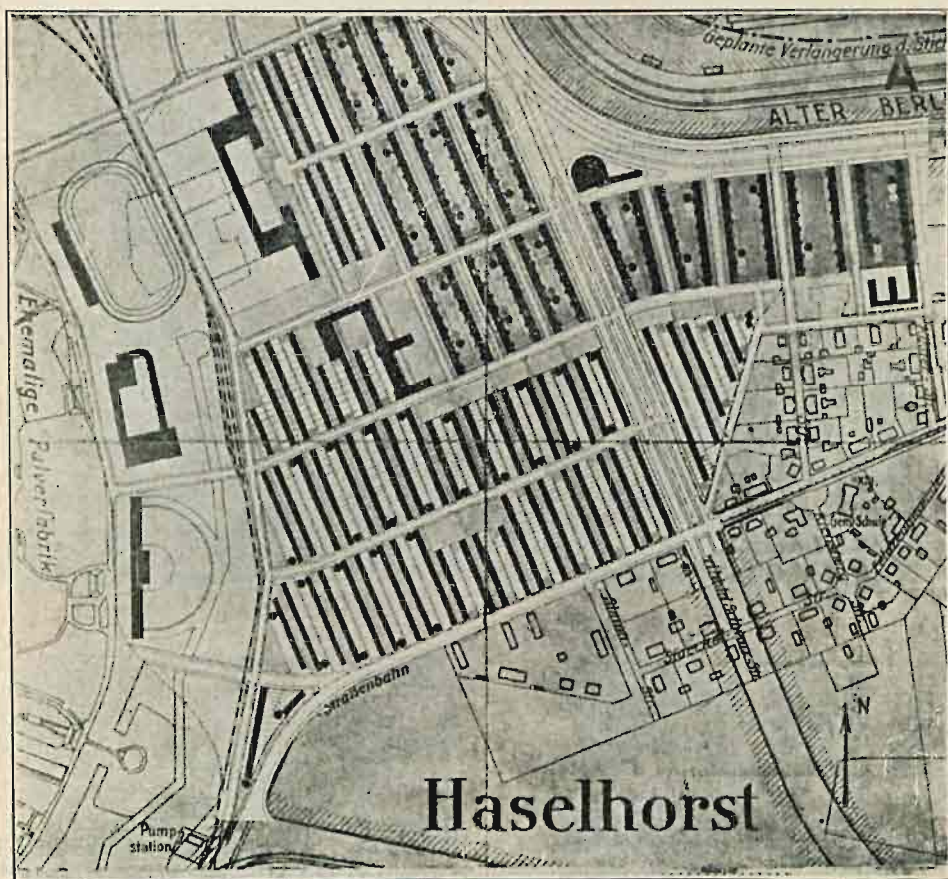
Najmniejsze mieszkanie (61 mtr. kw.) przeznaczone dla rodziny złożonej z 4 osób, składać się ma z pokoju mieszkalnego ($17\frac{1}{2}$ mtr. kw.), dwu sypialni, każda o 2 łóżkach, kuchni, kąpieli i W. C., — największe (138 mtr. kw.) składać się będzie z 5 pokoi i dużej kuchni, spiżarni i t. d. Każde z mieszkań ma kuchnię umeblowaną i ogród (200 mtr. kw.). Komorne najmniejszego mieszkania wynosić będzie 460 mk., największego 1520 mk.

Jak widać przy ustalaniu wysokości komornego przyświeca myśl społeczna, gdyż komorne większych mieszkań, obliczone na mtr. kw. prze-

Rysunki zamieszczone na str. 3-iej przedstawiają: Suchy montaż domu Gropiusa na wystawie w Stuttgardzie (1927 r.). Jedyną część budowy, wykonaną na miejscu to płyta betonowa, na której się opiera szkielet budynku. Ściany zewnętrzne i wewnętrzne, podłogi i sufity, wszystko składa się z płyt różnego rodzaju (azbestowe, łupkowe, korkowe i t. d.). Dom taki kalkuluje się (tj. buduje) przy masowej produkcji.







Rozwiązanie konkursu na rozplanowanie osiedla ogłoszonego przez niemieckie Towarzystwo badań ekonomicznych sposobów budowy, które uzyskało pierwszą nagrodę. „Autorami są prof. Gropius i inż. Stefan Fischer inicjatorzy projektu: „Wielkiego Osiedla”. Projekt odznacza się zerwaniem z przeszarżowanymi zasadami budowy miast, na plan pierwszy wysunięto potrzeby mieszkania, to znaczy usytuowania mieszkań, w najlepszych warunkach usłonecznienia, pozostawienie ulic komunikacyjnych bez zabudowania i ustawienie domów mieszkalnych pionowo do tych arterji, z dostępem wąskimi drózkami do ogrodów; projekt ten cechuje znaczny postęp zarówno pod względem higienicznym jak gospodarczym.

strzeni wypada znacznie drożej (11 mk.), niż ta sama opłata w najmniejszych mieszkaniach. Ogólny wpływ roczny za komorne wynosić będzie 5.440.000 mk. Oprocentowanie wraz z amortyzacją włożonego w budowę kapitału ma kosztować poniżej 9%; wydatki więc razem z kosztami administracji wyniosą 7.650.000 mk. Powstał więc niedobór 2.210.000 mk. rocznie,

Niedobór ten w 70% ma być pokryty z dochodów Centralnej Elektrowni. Resztę mają dać dochody spółdzielni spóżywców, w której mieszkańcy nowego osiedla pokrywałiby wszystkie swe potrzeby, oraz dochody teatru i kina.

Gropius, Fischer i Paulsen chcą zużytkować wszystkie istniejące środki dla potanienia komornego: nabycie taniego gruntu, oszczędne rozplanowanie i tania budowa ulic, poprawa organizacji technicznej budowy, racjonalizacja rzutów mieszkań, ułatwienia polityjno-budowlane, potanienie konstrukcji i materiałów budowlanych, wreszcie potanienie finansowania mają się do tego przyczynić. Wszystko więc, co dzisiejszy stan techniki i uświadomienia stworzył, ma być zastosowane dla osiągnięcia możliwie najniższych kosztów budowy i ma uzasadnić niską sumę kosztów.

Centralizacja spożycia wszystkich mieszkańców osiedla ma pozwolić na definitywną obniżkę komornego.

Na tem polega zasadniczo nowa myśl inicjatorów osiedla. Inicjatorzy — ludzie z dużą praktyką i budowlaną i gospodarczą przystępują do dzieła z entuzjazmem i wiarą. Czy dzieło to da się urzeczywistnić i czy kalkulacje nie zawiodą?

Możność urzeczywistnienia zależy w pierwszej linii od tego, czy znajdują się kapitaliści, którzy zechcą na warunkach względnie niskiego oprocentowania (9% łącznie z amortyzacją) postawić do dyspozycji Stowarzyszenia „Wielkie Osiedle” 85 milj. marek i czy za tą cenę można będzie osiedle zbudować.

A czy kalkulacja nie zawiedzie? Nie można mieć wątpliwości co do dobrej wiary inicjatorów — czy jednak nie ludzą się oni co do możności osiągnięcia w osiedlu złożonym z 25.000 mieszkańców obrotów dostatecznych dla tego, by przedsiębiorstwa dały przeszło 2 miliony marek zysku?

Czy na dostateczny obrót, nawet jeśli przyjąć, że nieomal wszystkie dochody mieszkańców wydatkowane będą w osiedlu, pozwoli wysokość tych dochodów? Obliczenia oparte na średnich dochodach pracowników i robotników w Niemczech, stanowczo temu przeczą.

Czy więc dla osiągnięcia dostatecznego zysku nie będzie koniecznym ustanowienie opłat za prąd elektryczny, ogrzewanie, ciepłą wodę w takiej wysokości, że stanowią one będą ukrytą ale b. znaczną podwyżkę komornego.

To szereg pytań, na które odpowiedź, niestety, wypaść może, a zdaniem wielu wypaść musi, ujemnie.

Nowe wielkie osiedle będzie musiało stać się osiedlem zamieszkanym przez warstwę lepiej zarobkującą lub będzie, pomimo wielkiego i pięknego ideowego wysiłku wymagać, jak inne nowe budowlę, dla szerszych warstw przeznaczoną, dopłat ze środków publicznych.

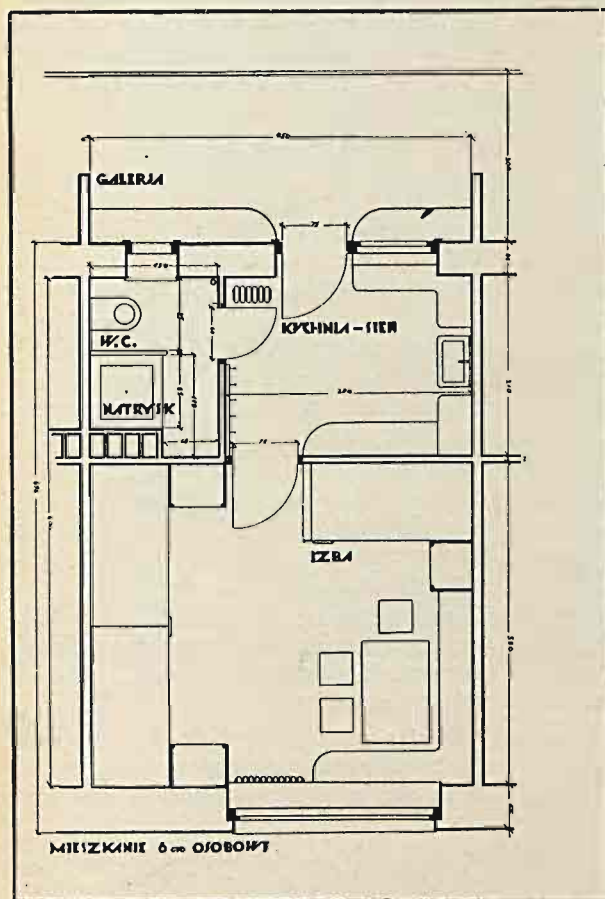
W każdym razie życzyć trzeba, by ta ciekawa, na wielką skalę pomyślana próba mogła być zrealizowana.

I może jeszcze raz się okaże, że nie trzeźwy sceptyk, ale śmiały nowator będzie miał rację.

Teodor Toeplitz.

Gdyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa w/g projektu architektów R. Gutta i J. Jankowskiego

Na terenie 6.000 mtr. kw. ma powstać wielki hotel robotniczy na 1000 łóżek. Cały gmach będzie podzielony na część hotelową i mieszkania zbiorowe.



Część I hotelowa składać się będzie z sal zbiorowych i celok na 1 względnie 2 łóżka, które umieszczono systemem okrętowym jedno nad drugim. W każdym pokoju ma się znajdować umywalnia z bieżącą wodą i szafa wentylowana.

Część II-ą stanowią mieszkania zbiorowe. Mieszkania takie składają się z sionki służącej również za kuchenkę, i izby w której można pomieścić 3 — 6 łóżek również systemem okrętowym. Izby te połączone są ze schodami otwartymi gankami.

Mieszkania te służyć mają grupom robotników (3—6 osób), którzy chcieliby prowadzić własne gospodarstwo, względnie mogą być zamieszkałe przez rodziny.

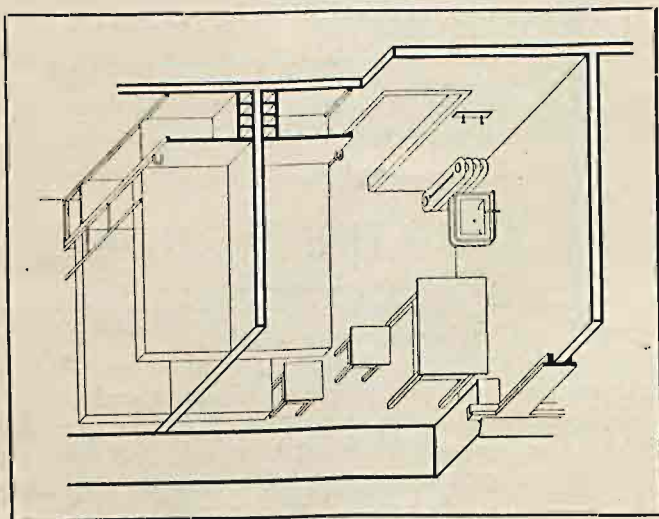
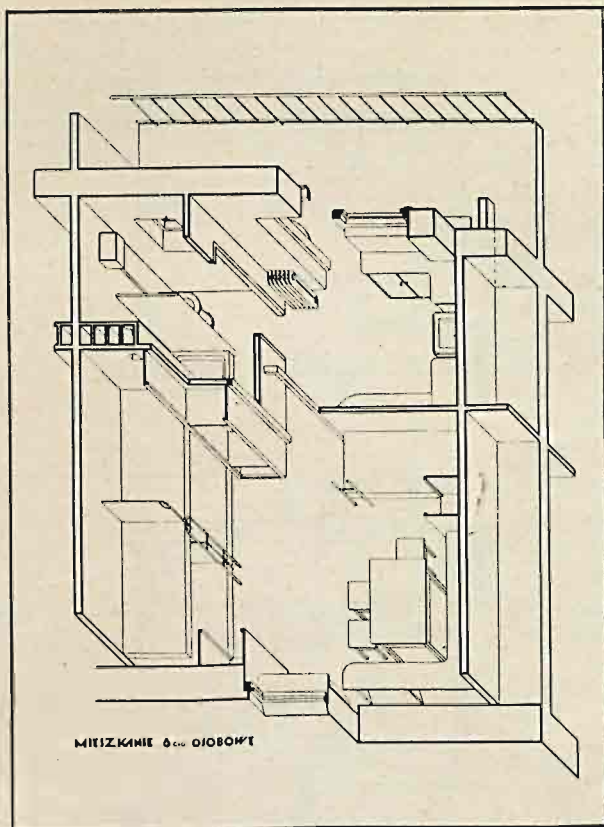
Mieszkań takich projektuje się 80.

Pokoje gościnnych w części hotelowej — 79.

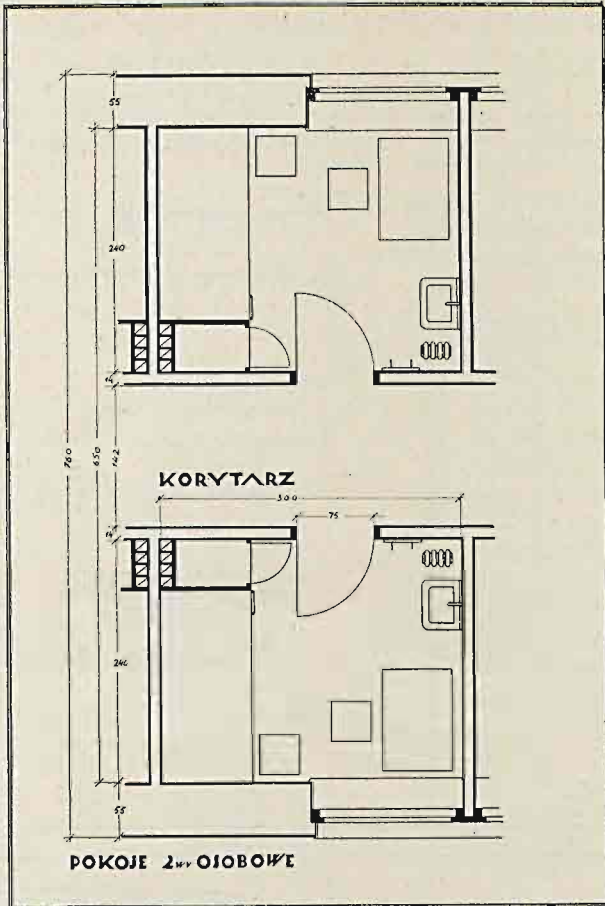
Prócz wyżej wyszczególnionych ubikacji, hotel ma zawierać: restaurację i czytelnię, a w suterrenach kąpiele, kuchnie i pralnie. Projektuje się również urządzenie ambulatorjum dla mieszkańców domu i izbę widowiskową, służącą równocześnie jako sala gimnastyczna.

Budowa ma się rozpocząć jeszcze tej jesieni, ulży ona choć trochę nędzy mieszkaniowej wśród ludności zatrudnionej przy powstawaniu nowego miasta portowego Polski.

J. J.



Рокóј 2 озовоу.



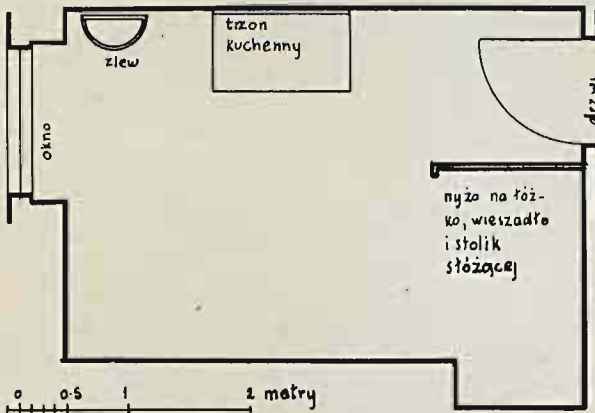
*Gdyńska Spółdzielnia mieszkaniowa na Grabowie.—
Pokoje 2-osobowe w części hotelowej.*

JAK ZE ZŁEJ KUCHNI — ZROBIĆ DOBRĄ

Kuchnia w domu małej rodziny, nie posługującym się stałą pomocniczą domową, powinna być równocześnie jadalnią.

W małych mieszkankach dzisiejszych takie spożytkowanie kuchni jest ważne zarówno ze względu na powiększenie powierzchni „mieszkalnej”, jak i na udogodnienie pracy gospodyni, która przygotowuje i podaje posiłki, spożywając je razem z rodziną. Uboczna, lecz niezmiernie ważna korzyść — to zyskanie jeszcze jednego kąta, utrzymywanego nietylko starannie, lecz również możliwie estetycznie, z równoczesnym usunięciem z domu pomieszczenia „drugiego rzędu”, zazwyczaj nieprzyjemnego.

Mieszkania dzisiejsze niezmiernie rzadko posiadają kuchnie zbudowane według wymagań racjonalnej organizacji, rzadziej jeszcze — kuchnie obliczone na pracę gospodyni bez stałej służącej.

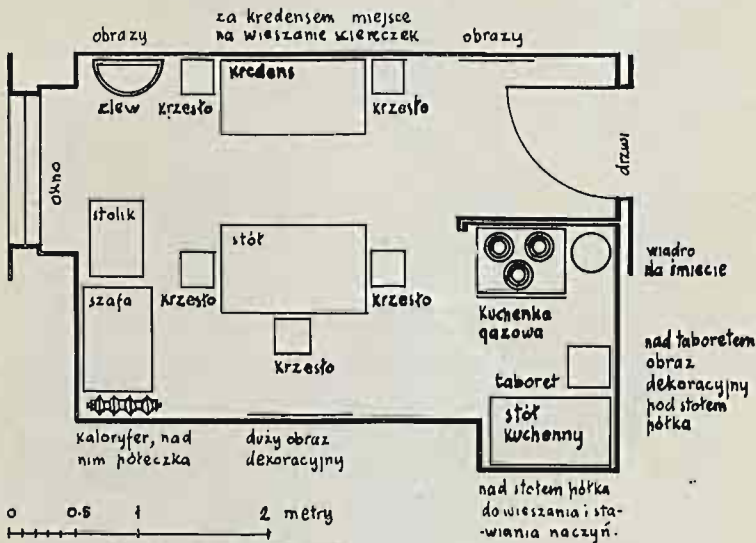


Kuchnia przed reformą.

Wzór podany pokazuje, jak w nieodpowiedniej kuchni można skromnymi środkami przeprowadzić zmiany, umożliwiające użytkowanie kuchni małego gospodarstwa na jadalnię i — w pewnych warunkach — pokój do pracy.

Planik I przedstawia kuchnię przed reformą. Duży piec kuchenny wprost drzwi, nisza zajęta przez łóżko służącej. Podłoga brzydka, ze

źle dopasowanych desek. Na małej przestrzeni, nawprost pieca i w kącie królowały narzędzia sztuki kucharskiej, na nic innego niema miejsca. Skrzynia



Kuchnia po reformie.

z węglem utrudniała przejście. Największe starania o porządek mogły doprowadzić tylko do utrzymywania wnętrza, do połysku dobrze wyszorowanych naczyń i sprzętów.



Planik II przedstawia rozkład dzisiejszy.

Piec kuchenny rozebrano. Natomiast postawiono w niszy kuchnię gazową. Wszystkie naczynia i przyrządy częściej używane znalazły pomieszczenie na półce - wieszadle w niszy. Tamże — stanął stolik i stołek, kryte blachą. Półka pod stołem umożliwia pomieszczenie niektórych większych naczyń; za kuchnią gazową stanęło białe emaljowane wiadro na odpadki. Na miejscu dawne-

go pieca — kredens na naczynia i podręczne zapasy. Kącik przy kaloryferze wyzyskany na postawienie małej szafki z rzadziej używanymi naczyniami, suchymi zapasami i t. p. drobiazgami. Stół w środku jest stołem jadalnym, używanym niekiedy do przyrządzenia potraw; czy rozkładania zapasów, często do prac piśmiennych lub robót ręcznych. Wodociąg i zlew nie udało się przenieść do niszy (co byłoby znacznie wygodniejsze). Wodę gorącą trzeba więc prznosić; zato odstawianie umytych talerzy i szklanek wprost na kredens jest dużym ułatwieniem.

Pewne wartości estetyczne uzyskano sposobami najprostszymi. Ściany, jasno malowane zostały ozdobione kilku płótnami i akwarelami dekoracyjnymi, o motywach kwiatowych. W oknie (raczej ponad oknem) — biała firaneczka batystowa, obrzeżona żółtą wstążką. Podłoga malowana, przykryta pośrodku dywanem z linoleum w niszy — chodnikiem do prania, froterowana. Meble najprostsze, z drzewa sosnowego i parę wyplatanych krzeseł giętych, lakierowanych na biało. Serwety na stołach przeważnie z szarego płótna z barwnym haftem. Parę garnków z trawami, wrzosem i ciętymi gałązkami lub kwiatami (rośliny doniczkowe z powodu gazu wykluczone). Główną zasadą przy utrzymywaniu porządku jest — natychmiastowe mycie naczyń po użyciu i chowanie ich na wyznaczone miejsca oraz utrzymywanie zewnętrzne kuchni, *jako pokoju,*



t j. z ciąglem pamiętaniem o tem, że jest to miejsce, w którym się lubi przebywać. Do stołu zasiada nieraz 6 osób.

Niejedno uzupełnienie mogłoby być przeprowadzone. Najważniejsze to: zrobienie przewietrzanej szafki spiżarnianej w murze pod oknem. Możliwe byłoby też umieszczenie nad zlewem rodzaju szafki, zakrywającej zlew i mieszczącej przybory do szorowania. Ta reforma budzi jednak wątpliwości, czy utrzymanie zlewu-zmywalni w stanie zupełnej bezwonnej czystości nie byłoby utrudnione.

Helena Radlińska.

DOM KOSZAROWY CZY DOM ZBIOROWY?

Operowanie ogólnikami, stałe stosowanie wytartych epitetów przyczynić się może do zagubienia treści, która kiedyś w nich tkwiła, która powstaniu ich dała początek. Słusznie więc p. arch. Henryk Jasiński rozprawia się Nr. 5 Architekta z tym tak częstym w naszej publicystyce zjawiskiem. Nie możemy też mieć mu za złe, że asumpt do ostrej rozprawy wziął z naszego pisma, chociaż dążeniem naszym jest dać czytelnikowi nie frazes, ale istotną treść, dać mu możność rozróżnienia uczciwego, twórczego wysiłku, mającego na celu zaspokojenie potrzeb ludzkich, od działalności obliczonej **jedynie** na wyciągnięcie z nabywcy lub lokatora największego zysku.

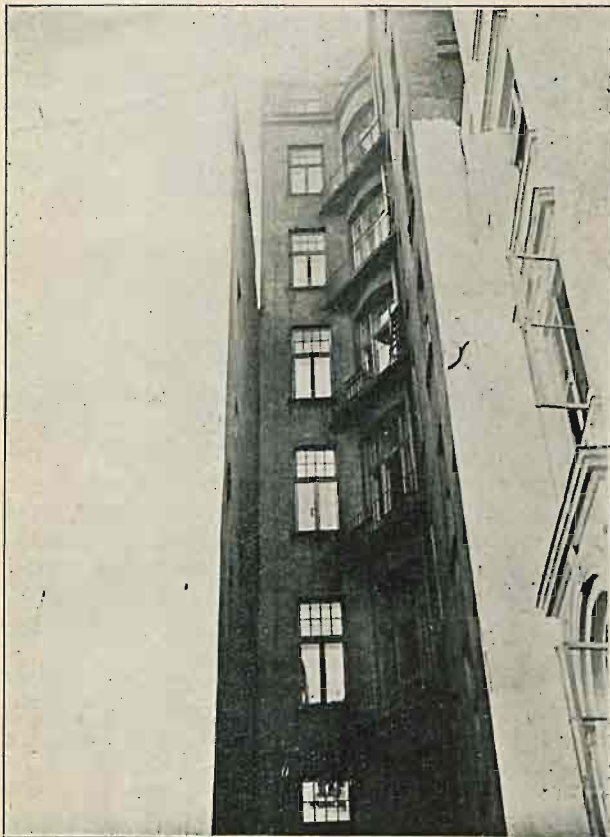
Gdy mówimy o domu koszarowym lub domu czynszowym, czy kamienicy dochodowej i epitetom tym nadajemy ujemne znaczenie, nie znaczy bynajmniej byśmy byli zdania iż celowe budownictwo mieszkaniowe znaleźć może wyraz jedynie w domu jednorodzinnym.

Ma rację p. Jasiński i ten jego pogląd zbiega się z naszym, gdy twierdzi, że obecnie należy przedewszystkiem zastanowić się nad tem, jak ulepszyć i uczynić zadawalną formę mieszkania w kilkupiętrowym domu masowym.

Ale faktem jest niewątpliwym, że domy, w których troska ta jest widoczną, powstały tylko *dzięki budownictwu społecznemu*. Stwierdza to i p. Jasiński w zdaniu „Traktowanie domów mieszkalnych nie jako przedmiotów użytkowych lecz jako docho-



Nowy dom czynszowy zbudowany na krańcu Warszawy wśród pól warzywnych. Na śmiellik wychodzą okna pomieszczeń mieszkalnych, które stracą zupełnie światło, gdy się sąsiad dobuduje. Długie ściany szczytowe — to ściany pomieszczeń, które nie dadzą się dobrze przewietrzać.



Pokoje mieszkalne wybudowane bezpośrednio przed ścianą szczytową sąsiada. Fotografia zdjęta w podwórzu jednego z najlepiej utrzymanych domów czynszowych w śródmieściu Warszawy.

dowych, jako „lokaty kapitału”, bez uwzględnienia treści mieszkalnej, doprowadzało i doprowadza wciąż jeszcze do rezultatów opłakanych”.

Niestety, nie jest prawdą, by budownictwo społeczne miało zawsze ułatwione zadanie dzięki temu, że ma do dyspozycji większe i lepiej do zabudowy nadające się parcele. Wadliwe zabudowanie zaczyna się zwykle od wadliwej parcelacji większych należących do jednego właściciela terenów, parcelacji, której celem jest otrzymanie jaknajwiększej ilości parcel, bez troski o to, jak parcele te później będą zabudowane.

Budownictwo społeczne mając nawet trudną parcelę do dyspozycji, starać się będzie zabudować ją jak najlepiej, zrezygnuje raczej z kilku lub kilkunastu mieszkań, byle zapewnić

mieszkańcom stanowiącym dla niego realne, żywe istoty, a nie cyfry dochodów, dostęp światła i powietrza.

Rachunek gospodarczy wymagać może i powinien oszczędnego szafowania materiałem i robocizną, by niezbędny dla budowy kapitał, mógł być opłacony przez komorne, ale w żadnym razie nie wymaga wyciągania jaknajwiększego zysku z gruntu budowlanego i śrubowania renty grunтовой.

Przedsiębiorca budujący dom czynszowy, nawet wtedy gdy czyni za- dość ograniczeniom ustaw i przepisów, stara się nie stracić ani jednego me- tra kwadratowego dopuszczonej przez przepisy przestrzeni użytkowej. Gdy buduje w śródmieściu, nie zawaha się w minimalnym dopuszczalnym odstęp- pie od ściany szczytowej sąsiada dać okna które nigdy słońca nie zobaczą, jeśli w ten sposób kilkanaście izb zyska.



Podwórze domu zbudowanego dla urzędników miejskich przez Miasto. Wszystkie mieszkania mają wiele światła i wszystkie dadzą się dwustronnie przewietrzać.

mi, chcąc już w samej nazwie podkreślić różnicę celu działalności budowlanej dzięki której dom powstał. W domu **dochodowym**, **czynszowym**, **koszarowym**, celem jest dochód, czynsz uzyskany drogą umieszczania jak największej ilości ludzi na danej parceli; celem **domu zbiorowego** jest danie pewnej określonej grupie ludzi mieszkań, zebranych razem ze względu na ekonomiczność budowy, na konieczność zaspokojenia części potrzeb wspólnie, zbiorowo.

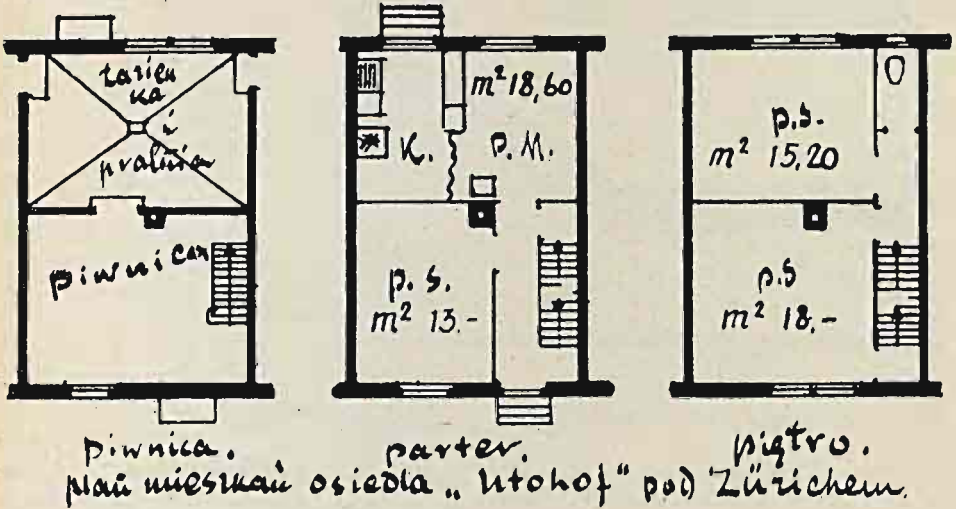
T. T.



Budowla spółdzielcza na b. niekorzystnej parceli. Właściciele budowli zrezygnowali z zabudowania całego frontu od ulicy, by nie pozbawiać mieszkańców dostatecznego naświetlenia całości wszystkich mieszkań.

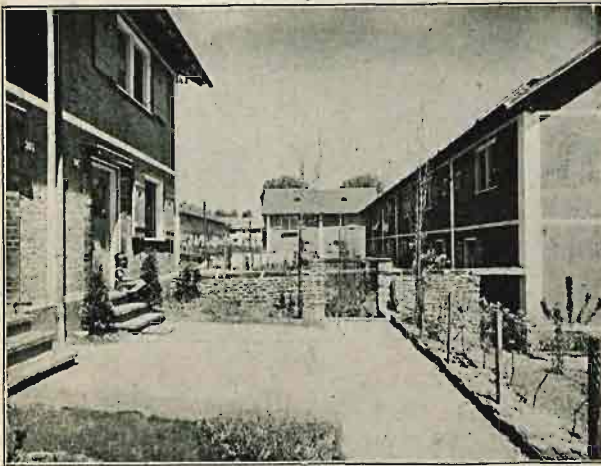
Dlatego — mimo, jakżeż nieliczne niestety wyjątki — dom dochodowy jest z punktu widzenia kultury mieszkaniowej i budownictwa przeważnie zjawiskiem ujemnym. Szczególniej jeśli chodzi o małe mieszkania; dobrze zbudowane domy dochodowe — to prawie zawsze domy o wielkich, czasem średnich mieszkaniach.

Dlatego też nazywamy budowane przez budownictwo społeczne, nie obliczone na zysk, domy wielomieszkalniowe **domami zbiorowe-**



PRÓBA WYBUDOWANIA TANIEJ KOLONJI MIESZKANIOWEJ w SZWAJCARJI

W Szwajcarii pod Zürichem podjęto w 1927 r. budowę kolonji „Utohof”, która miała być próbą oszczędnej budowy. Na peryferjach miasta



zniesiono osiedle złożone z 83 jednorodzinnych domów (1 piętrowych), o powierzchni zabudowanej 45 metrów kw. (ogród 165 mtr. kw.) każdy. Przy konstrukcji powyższych domów stosowano specjalne oszczędności. Ściany zewnętrzne z cegły są grubości 25 cm., ściany działowe 15 cm. od piwnic do poddasza. W środku budynku umieszczony komin służy jednocześnie jako filar dźwigający belkowanie

stropów i belkę grzbietową domu. Futryny okienne i drzwiowe są od razu przy budowie zamurowywane (u nas tę rzecz stosuje się zwykle). Sufity i wszystkie ściany (prócz kominia i ściany ze zlewem i trzonem kuchennym)

nym, które są tynkowane wapnem), wykładane są deskami, heblowanymi maszynowo, których spoiny kryte są listwami. Deski niemalowane, jedynie kuchnia — na olejno. Pralnia i łazienka jest wspólna dla 3-ch domów, dojście jednak do niej z każdego domu oddzielne.



Cała konstrukcja jest tak prosta, że belkowanie i całe wiązanie dachowe ustawiają murarze, jak również rury kanalizacyjne, które w dodatku ustawia się w miarę wznoszenia budynku.

Rura kanalizacyjna służy do odprowadzenia wody z dachu i wentylacji kanału.

Budowa kolonii trwała 6½ miesięcy. 1 Mtr.³ zabudowanej przestrze-

ni kosztował 36,94 fr. szw., podczas kiedy przy budowie dotychczasowej, mtr.³ kalkulował się na 48 — 55 fr. szw.

Oprócz domków jednorodzinnych, wybudowano tym samym najtańszym systemem kolonię „Erismanhof”, składającą się z 4-0 piętrowych domów i zawierającą 170 mieszkań. Tutaj powierzchnia mieszkań 2-poko-

jowych wynosi — 46 m. kw., 3 pokojowych — 56 m. kw., 4 - pokojowych — 76 m. kw., kanalizacja jest zlokalizowana, pokoje sypialnie mają dostęp tylko z pokoju mieszkalnego (w związku z tem, że podnajem pokoi jest niedozwolone). W tych domach stropy są z belek żelaznych z płytą betonową, szalowanie ścian malowane farbą olejną, schody z betonu (przez wszystkie piętra). Mury z cegły od zewnętrznej strony tynkowane wap-



nem — koszt mtr.³ powierzchni zabudowanej wynosi 43 — 45 fr. szwajc.

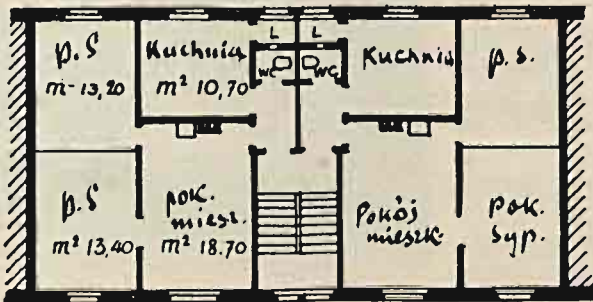
Pomimo ostrej zimy, jaka panowała w tym roku, domy te wytrzymały mróz doskonale. Podług orzeczeń mieszkańców, paliwa nie zużyło się więcej, niż w innych domach.

Taniość tych budowli wypływa z tego, że dzięki prymitywności systemu budowania, jeden rzemieślnik wykonywuje czynności, które w innym wypadku wykonywa kilku (z tego też powodu powstaje nieraz cały



szereg kolizji, wstrzymywanie robót, reparacje i t. d.); dzięki zaś temu, że domy nie są wewnątrz tynkowane, budowa może być oddana szybciej do użytku, gdyż nie potrzebuje schnąć.

R. G.



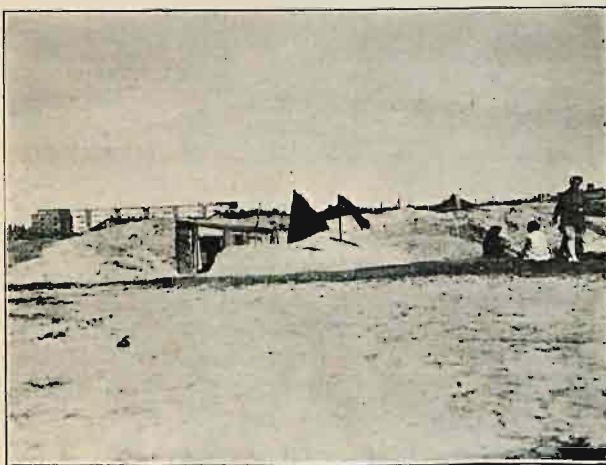
Rozkład mieszkań 3 pokojowych z kuchnią w kolonii
Erismanhof.

U C I E C Z K A

Słyszeliśmy, że istnieją domy jaskiniowe w Hiszpanji (patrz Nr. 2 Domu), całe miasta drążone w kamieniu pod ziemią, że są ludzie mieszkający tak, zupełnie ze swego losu zadowoleni, bo za plac pod mieszkanie płacić nie potrzebują, a lokal swój mogą rozszerzać w miarę potrzeb bez żadnych ograniczeń, ryjąc w kamieniu coraz większą ilość izb, nisz i t. d.

Ale z pewnością mało-kto wie o „ludziach jaskiniowych“ w Warszawie. A jednak — pośród ofiar klęski mieszkaniowej istnieją w Warszawie i tacy.

Za schroniskiem dla bezdomnych na Żoliborzu leży teren dotychczas nie zajęty pod budowlę, nierówny, pełen wzgórz z ubitych śmieci,



które się tam wywozi od dawna. W tych wzgórzach ludzie wydrążyli sobie jaskinie, wyłożyli je deskami, lub poprostu ukleпали ściany i pozawieszali szmaty, które mają ich bronić (bezszkodnie zresztą!) od wilgoci. Niektóre jaskinie rozszerzyli dobudowując ściany z desek, jednak całe życie tych ludzi odbywa się na zewnątrz tego pierwotnie zbudowanego mieszkania. Na zewnątrz przed tem „mieszkaniami“ myją się,

ubierają, gotują strawę, pracują, odbywają przeróżne zajęcia jak reparacje bielizny, sprzętów, mycie naczyń i t. d. Dzieci cały czas spędzają na dworze; do „mieszkania“ wchodzi chyba tylko podczas chłodu i deszczu, bo nawet do spania przy możliwej pogodzie wynoszą ich łóżeczka i kołyski przed dom.

Całe to osiedle „jaskiniowców“ rozciąga się w jedną długą ulicę „zabudowaną“ z jednej strony i zakończoną placikiem, wokół którego stoją budki lub lepianki. Na środku placyku stoi żelazna kuchenka, z której korzysta wiele rodzin (wszyscy ci, którzy nie mają kuchenki w „mieszkanii“), tutaj też ześrodkowuje się całe życie tych ludzi. Tu schodzą się na rozmowy kobiety, tu mężczyźni załatwiają swoje prace (dorywcze, bo przeważnie wszyscy to „bezrobotni“) lub dzieci bawią się wspólnie.

Z pośród wszystkich rodzin, zamieszkujących to osiedle, może czwarta część ma stałe zajęcie (np. jeden szewc przeniósł się z całym swym warształtem i pracuje przed lepianką, jak to dawniej czynił w swym mieszkaniu czy sklepie), ale większość, to bezrobotni.

W kancelarii miejskiego schroniska, w której „jaskiniowcy” (przeszło trzydzieści rodzin) są zapisani (jest to coś w rodzaju zameldowania) powiadają, że ludzie ci nie mają żadnych praw do zamieszkania w schroniskach, ponieważ dobrowolnie pozbawili się dotychczasowego mieszkania,



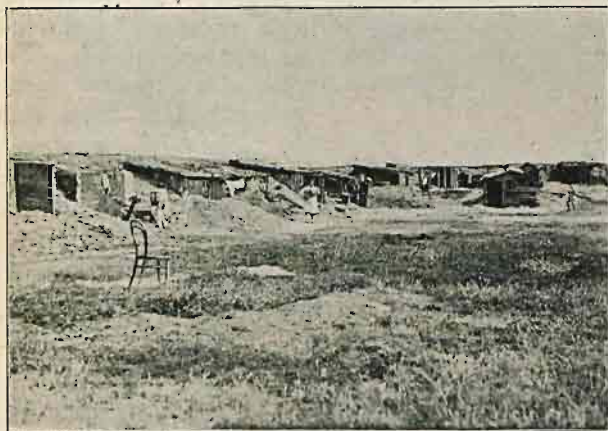
i że decydować o ich losie będzie Wydział Opieki Społecznej. Ci z nich, którzy na zasadzie eksmisji zostali usunięci z mieszkań, mogą mieć nadzieję na otrzymanie miejsca w schronisku, ale co będzie z pozostałymi, których jest większość?

Ktoś z usposobieniem optymisty mógłby powiedzieć, że nie jest to takie przykre to życie, teraz w lecie, przecież wiele osób dla przyjemności urządza sobie camping, wędrując daleko od ludzkich osiedli, by móc spać w namiocie i cały dzień spędzać na powietrzu. Oczywiście jeśli nie jest do tego zmuszony koniecznością, rozbija obóz w jakimś pięknym miejscu (bynajmniej nie należy do pięknych, tą miejscę na Żoliborzu pośród śmieci, kurzu i pyłu z budujących się wokół domów), i używając przyjemności obcowania z naturą, wie, że ma dokąd powrócić, i że nie potrzebuje

obawiać się nadchodzącej zimy. Ale co poczną ci ludzie, skoro pierwsze chłody jesienne nadejdą? Czy naprawdę są tak pełni ufności i wiary w pomoc państwa i miasta, gdy mówią: „coś przecież muszą z nami zrobić” — czy też ta pozorna beztroska jest tylko dostosowaniem się psychicznym do tego, co stało się okrutną koniecznością?

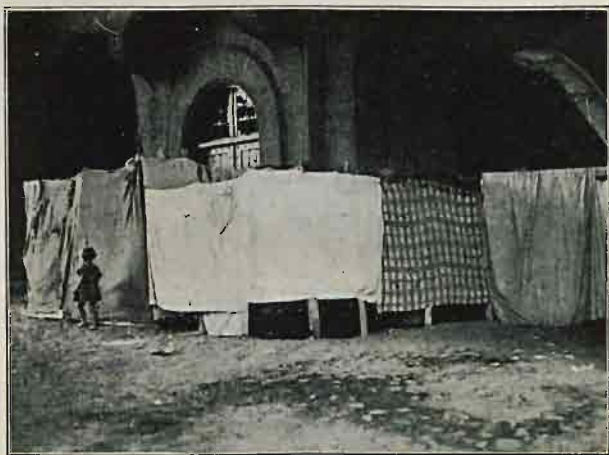
Mieszkańcami Jaskiniowego Żoliborza, są

przeważnie ludzie, którzy — *dobrowolnie stali się bezdomnymi*. Składają się z byłych sublokatorów, którzy w dotychczasowych warunkach mieszkaniowych nie mogli nadal wytrwać. Piekło, jakie mieli w domu, zmusiło ich do zmiany swego losu nawet na taki niepewny, jaki im teraz przypadł



przeważnie ludzie, którzy — *dobrowolnie stali się bezdomnymi*. Składają się z byłych sublokatorów, którzy w dotychczasowych warunkach mieszkaniowych nie mogli nadal wytrwać. Piekło, jakie mieli w domu, zmusiło ich do zmiany swego losu nawet na taki niepewny, jaki im teraz przypadł

w udziale. Stosunki sublokatorów z właścicielami mieszkania są zwykle napięte i nieprzyjemne, czasem jednak stają się zupełnie niemożliwe do zniesienia. Posłuchać tylko, co opowiadają ci „jaskiniowcy”! Siostra mieszkała u siostry, a dochodziło do tego, że w nocy jedna czyhała na życie drugiej, sypiąc truciznę do posiłków lub rzucając się z siekierą.



W podobnie oplakanych warunkach mieszkają ludzie pod wiaduktem mostu Poniatowskiego.

Gospodyni mieszkania podczas nieobecności rodziców, wysyłała ma-lutkie dzieci w zimie na mróz bez ciepłego odzienia, żeby się pozaziębiały i umarły „aby mi zasie nie skrzeczały całymi dniami w mieszkaniu”.

Doprawdy, jak bardzo słusznym jest powiedzenie: „Mieszkaniem można zabić jak maczugą”.

L. B.



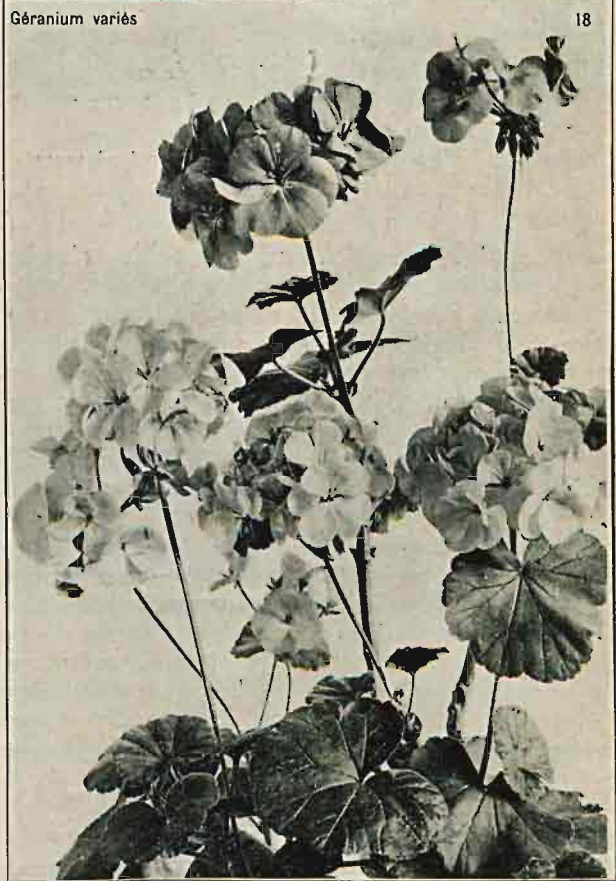
Odmiana Boustedt, Płatki górne ciemno purpurowe, dolne białe w różowe żyłki.

PELARGONJA

Kwiaty ulegają modzie tak samo jak wszystko co nas otacza. Coraz to nowa roślina zdobywa uznanie. Z chwilą gdy zacznie się podobać, staje się tematem dla hodowcy szukającego nowych form, odmian piękniejszych i lepszych dla hodowli. Często praca ludzka tak zmienia roślinę, że na pierwszy rzut oka nie widać podobieństwa między tą od której zaczęto i ostatnią nowością. Niekiedy przypadkiem otrzymana odmiana albo daleki krewniak usuwa w kąć protoplastę i króluje w szklarniach i ogrodach na jego miejscu.

Przykładem takim jest jedna z naszych roślin pokojowych — pelargonja, po polsku zwana muszkatelem. Zaczęło się od odmian o pachnących liściach. „Geranium” w oknie prababek. Potem przyszedł moment kiedy różne odmiany pochodzące od pelargonji pasiastej (pelargonjum zonale), stały się modne. Opanowały one klomby, balkony i mieszkania. Dziś widzimy ją głównie w skrzynkach (i to coraz częściej z kwiatami rocznymi) lub w oknach chat i suteryn. Nie jest przecież brzydka ze swemi barwnemi

kwiatami w kulistych baldachach, ma zalety łatwej hodowli, jest wytrzymała na złe warunki. Jednak pewna sztywność całej rośliny, harmonja niezupełna jasnej barwy liści z jaskrawymi kwiatami, usunęły ją w cień wobec innego gatunku — pelargonji wielkokwiatowej. (*Pelargonium grandiflorum*). Cały szereg ślicznych odmian powstał z tej rośliny. Nazywają je często angielskimi, bo Anglicy pierwsi zwrócili na nie uwagę. Na związanych fotografiach można zobaczyć jak wielką jest różnica między dwoma gatunkami jednego rodzaju — pelargonium. Liście, kwiat, barwy — wszystko jest inne. Zieleń liści ciemniejsza, brzegi ząbkowane. Kwiaty znacznie większe, mają układ podobny do bratka, znajdują się po kilka na gałęzi. Nie odrazu pelargonja wielkokwiatowa pokonała pasiastą. Dawniejsze odmiany nie miały tak wielkich kwiatów, choć odrazu górowały swymi delikatniejszymi barwami. Kwitły nieco ubogo, miały skłonność do nadmiernego rozrastania się w liście. Przez krzyżowanie i wybieranie form najlepszych powstał cały szereg nowych odmian kwitających dłużej, rosnących bujniej, odpowiadających naszym wymaganiom. Ich kwiaty przypominają nieco storczyki, płatki są lekko karbowane, barwy od blado lila delikatnych jak mgła przechodzą do aksamitno purpurowych przez wszystkie odcienie różowe, fioletowe, pomarańczowe. Są nakrapiane, żyłkowane lub jednobarwne. Teraz spojrzawszy na przeszłość i terażniejszość — na dawne i nowe pelargonie, czyż nie damy pierwszeństwa nowym? Na miejscu dawnej nieco monotonnej plamy jednobarwnej, czyż nie postawimy tych motyli różnokolorowych, które tak pięknie ożywiają mieszkanie? Nowe odmiany nie są już tak mało wymagające i



Pelargonje pochodzące od pelargonium zonale. — Zdjęcie z przed 25 lat.



Odmiana Vollendete — biała z ciemnymi plamami.

skiem. Przykrywszy kawałkiem szkła stawiamy je w ciepłym miejscu. Dopiero kiedy roślinki wykiełkują, dbać trzeba o dostateczną ilość światła i hartować odsuwając szkiełko. Kiedy mają po kilka listków, rozsadzamy je do małych doniczek, dbając o wilgoć, przesadzając w razie szybkiego wzrostu hodujemy do jesieni. Takie rośliny będą kwitły na przyszły rok. Szybszy sposób i pewniejszy, to rozmnażanie z sadzonek. Teraz w sierpniu, kiedy kwiaty już przekwitły, pora jest najodpowiedniejsza. Gałązki bierzemy z głównego pędu, takie, które posiadają po kilka liści. Sadzimy do ziemi liściowej z piaskiem. W tej samej doniczce rośliny zimują. Najlepiej jest postawić je gdzieś na najzimniejszym oknie, bo temperatura wysoka jest w tej porze szkodliwa. Podlewa się w czasie zimy b. niewiele. Na wiosnę przesadzamy i zaczynamy podlewać więcej, a w początku lata rozpoczyna się okres kwitnienia. Pelargonje wielko kwiatowe są wymagające, jeżeli chodzi o światło i powietrze. W źle wietrzonym pokoju bywają oparowywane przez pasorzyty, z którymi trudno walczyć. Słoneczne okno, oto najlepsze dla nich miejsce. W sierpniu kiedy przekwitną, dobrze jest nawet postawić je na czas jakiś na dworze. Spryskiwanie, podlewanie sztucznymi nawozami, to zabiegi, które wpływają na lepszy rozwój rośliny. Po paru latach pelargonja staje się mniej piękna, trzeba ją wtedy zużyć na sadzonki.

Wśród licznych odmian pelargonji wielkokwiatowych wyróżniają czasem grupy Odier'a, o kwiatach w plamy i fantazyjne — kwiatach o paru barwach. Hodowlą nowych odmian zajmują się Niemcy i Angliki. Przedstawione na fotografii odmiany są niemieckie, z angielskich, piękne są Bridessa maid blado lila z białymi brzegami, East Lynue purpurowa, Claribel — biała. Co roku zresztą ukazują się nowe odmiany.

* * *

Z KRAJU i ŚWIATA

POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA w POZNANIU

Dorobek 10 lat pracy po odzyskaniu Niepodległości. — Jest co pokazać — Co najważniejsze, że umiano ten dorobek podać w takiej formie, tak uporządkować, że najmniejszych trudności nie sprawia rozejrzeć się w nim, znaleźć dla siebie co najważniejsze do szczegółowego przestudjowania, a potem przejść jeszcze po całej Wystawie i nabrać ogólnego pojęcia o całości. — Musimy przyznać, że organizacja Wystawy jest znakomita, jest bodaj że taką samą niespodzianką, jak to bogactwo materiału, na niej zgromadzone. Sami nie spodziewaliśmy się, że to tak bogato wypadnie.

Tylko dlaczego na Wystawie zabrakło miejsca na kwestję mieszkaniową?

Budownictwo mieszkaniowe zostało potraktowane po macoszemu. Można wprawdzie znaleźć to tu, to tam wzmianki, wzory, modele, ale raczej jako reklamę dla wystawiającej firmy. **Kwestja mieszkaniowa**, jako taka, sprawa budownictwa społecznego, nie znalazła swego wyrazu na Wystawie.

Może to i nic dziwnego, przecież Wystawa jest wiernem odbiciem dorobku krajowego, a w ogólnym dorobku sprawa mieszkaniowa pozostała u nas najbardziej w tyle; pokazać by można tylko wykresy obrazujące naszą nędzę mieszkaniową i dysproporcję tego co dotychczas zostało uczynione dla przeciwdziałania jej.

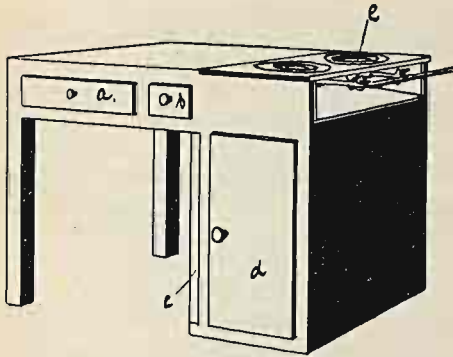
O sprawie mieszkaniowej milczy Wystawa poznańska tak samo jak Rząd i większość społeczeństwa

Jeśli zwrócić uwagę na eksponaty z dziedziny urządzenia wnętrza — to znaleźć można na Wystawie bardzo ciekawe rzeczy. Zasługuje tu na wyróżnienie kuchenka, której rysunek podajemy, ogromnie praktyczną dla małego mieszkania. Model jej*) wystawiły „Wędrownie Kursy Gospodarstwa Domowego”, stworzone przez Stowarzyszenie Służby Obywatelskiej w Poznaniu. Kursy te, założone w 1928 r., mając na celu praktyczne zaznajomienie dziewcząt i kobiet z umiejętnym wykonywaniem pracy domowej, rozbudzenie uczuć społecznych i obywatelskich oraz zamiłowanie do samokształcenia**).

Kursy te nie mają stałego miejsca pobytu, organizacja ich następuje w porozumieniu z władzami miejskimi czy powiatowymi. Urządzenie kursów składa się z 4-ch skrzyń które po rozsunięciu tworzą szafy i stoły. W skrzyniach mieści się wszystko, co jest potrzebne do wykładów, naczynia, pomoce naukowe, maszyna do szycia i t. d.

*) w pałacu rządowym na II piętrze (sala Nr. 77) w dziale Min. W. R. i O. P.

***) Plan nauki obejmuje gotowanie, pieczenie, krój, szycie i roboty ręczne w zakresie potrzeb rodziny, rachunkowość domową, pielęgnowanie dziecka, pogadanki ogólnokształcące i t. d. Kurs trwa 3 miesiące. Na kurs dzienny przyjmuje się dziewczęta, które ukończyły lat 14. na wieczorny dziewczęta i kobiety, zajęte pracą w ciągu dnia.



a) szufladka na łyżki, noże i t. d.:

b) szufladka blaszana na odpadki kuchenne (przy przyrządzaniu potraw, ma się ją od razu pod ręką);

c) wysuwana stolnica;

d) szafka zawiera kilka półek na naczynia na wewnętrznej stronie drzwi wieszają się ściereczki ew. ręcznik;

W sali Nr. 77 ustawiono modele urządzenia kursów — po jednej stronie kuchenka do gotowania jednostkowego, po drugiej — zbiorowego. Kuchenka do nau-

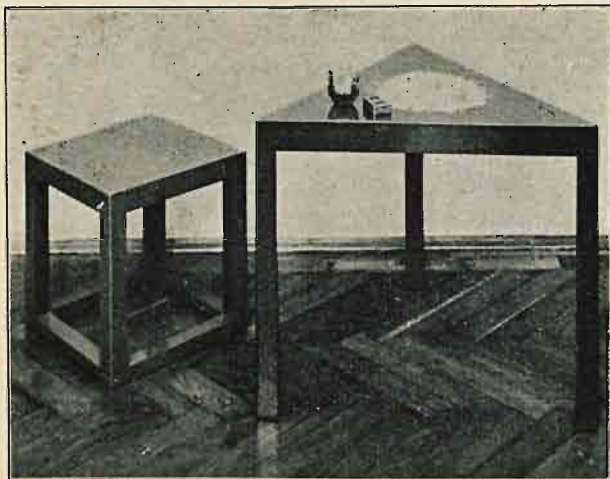
czania jednostkowego urządzona jest w ten sposób, że stolik razem z szafką stanowią jeden przedmiot. Na szafce wgłębienie wyłożone blachą na gazowe fajerki. Szafka i stolik drewniane — lakierowane na białe.

Kuchenka taka, wyczerpuje potrzeby urządzenia dla małej rodziny. Daje się łatwość umieścić w pokoju jadalnym (nie potrzeba oddzielnej izby na kuchnię) lub też nawet w 1-izbowym mieszkaniu za parawanem lub w niszy.

Dla małego mieszkania są również przeznaczone meble meko (meble kolorowe). Niestety, są one drogie te mebelki, co się tłumaczy po części tem, że wyrabiane są w małych ilościach i bardzo drogo kalkulują się robota oraz materiał. Kto sobie jednak będzie mógł na nie



Meble „Meko“.



Meble „Meko“.

wiają się i stanowią kilka sztuk. Mebelki są bejcowane lub lakierowane mechanicznie. Bejcowane wyglądają matowo rysuje się na nich wyraźnie kształt słojei drzewnych i wogóle mają charakter poważniejszy. Lakierowane są lżejsze i weselsze. **Meko** da się zastosować wszę-

pozwolić z pewnością nie pożałuje. Mebelki wytwarzane we wszystkich kolorach, zielone czerwone, żółte, szafirowe, o różnych kształtach i wysokościach. Szczególniej, miło wyglądają trójkątne stoliki, które dają się zestawieć w większe całości, w przeróżne figury geometryczne, jak na obrazku. Również praktycznie są pomyślane stoliki wsuwane, które traktowane jako jeden mebel, w miarę przybycia gości rozsta-



Pokój stołowy wytro. spóldz. „Ład“ — wystawiony w palacu sztuki na Powszechniej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

dzie, zarówno do małych mieszkań, jak i dużych luksusowych wnętrz, do sanatoriów, sklepów pokojów dziecięcych — a barwne kolory wnoszą do domu czystość i wesele.



Meble spółdzielni „Ład”.

Na przesłiczne urządzenia wnętrz, można się napatrzeć w Palacu Sztuki na II piętrze. Zwłaszcza T-wo „Ład” wystawiło szereg pomysłowych i nowoczesnych wnętrz, dostępnych jednak dla niewielu. Kiedyż się znajdą tacy, którzy potrafią wcielić w życie zasadę, że piękno nie kosztuje.

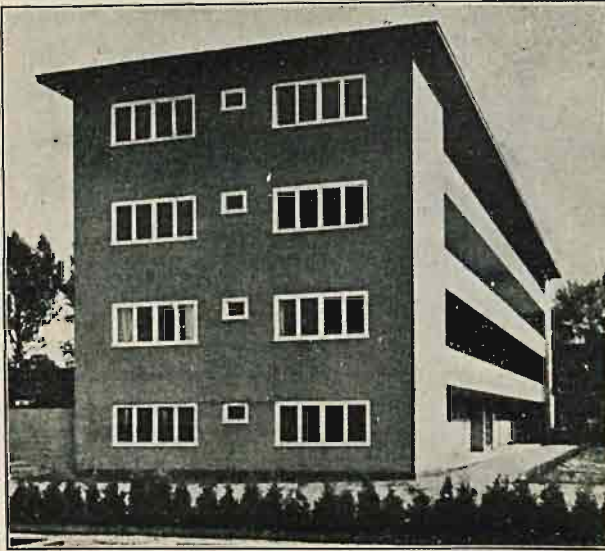
L. B.

WYSTAWA: „MIESZKANIE i MIEJSCE PRACY”

Wystawa „Mieszkanie i Miejsce Pracy”, którą ruchliwy niemiecki Związek „Werkbund” z pomocą Miejskiej Organizacji Mieszkaniowej zorganizował w tym roku we Wrocławiu, opiera się na tych samych zasadach, co przez ten sam „Werkbund” stworzona w 1927 r. wystawa w Stuttgarcie.

Główną część wystawy stanowi eksperymentalne osiedle mieszkalne. Poszczególne budowle są dziełem zaproszonych, w tym wypadku tylko wrocławskich, architektów, których zadanie w ogólnych tylko zarysach zostało nakreślone, przy pozostawieniu im jaknajwiększej swobody zarówno co do rozplanowania, jak i co do konstrukcji i materiałów.

Z natury więc rzeczy domy te charakteryzuje poszukiwanie nowości, które tworzy wprawdzie materiał dla studjów ale nie zawsze daje najlepsze rezultaty praktyczne.



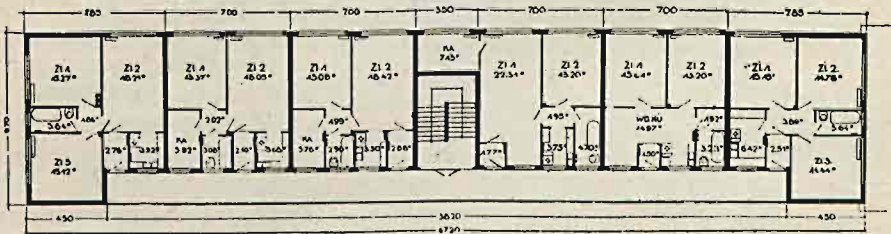
Dom z galerją arch. Heim i Kempter

Na tem polega istota eksperymentu, z którą się liczyć trzeba.

Może więc i Wrocław będzie miał taki sam kłopot z wynajęciem niektórych domów w Grüneiche, jak miał je Stuttgart z osiedlem w Weissenhofie. Z trudnościami tymi napewno się liczył, podobnie jak z przeholowaniem kosztów budowy, wywołanem pozostawieniem wielkiej swobody chcącym się wypowiedzieć architektom.

Jednakże niewątpliwie da się w stosunku do Stuttgartu zauważyć poważny postęp.

W Stuttgarcie zagadnienie małego mieszkania, programowo naczelne, nie zostało nieomal wcale dotknięte — większość twórców zajęła się problemem nowoczesnego mieszkania, odpowiadającego potrzebom bardzo dobrze zarobkującego pracownika umysłowego. W Wrocławiu mamy już szereg prób poświęconych zagadnieniu małego mieszkania, a z pośród nich domy arch. Heima i Kemptera, prof. Gustawa Wolfa, arch. Emila Langego przedstawiają ciekawe i korzystne rozwiązania. Najbardziej celowo i ekonomicznie zbudowanym wydaje mi się dom z galerją arch. Heima i Kemptera, twórców największego nowego Osiedla miejskiego Zimpel pod Wrocławiem. Dzięki dobremu rozplanowaniu żaden z pokoi sypialnych lub mieszkalnych nie ma okna wychodzącego na galerję. Wejście, kuchnia, kąpiel, w rzadkich wypadkach wewnątrz jadalne lub komora mają okna na galerję — zresztą okna zaopatrzone w szyby wypukłe, uniemożliwiające zaglądnienie. Szeroka galerja (1.80 m.) wylana jest asfaltem, co znacznie zmniejsza hałas stąpania po niej lub biegania dzieci. Załączony plan sześciu mieszkań mówi sam za siebie.

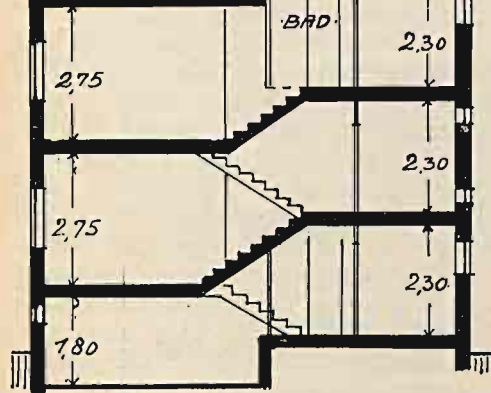


Plan domu z galerją.

Żelazo - betonowa konstrukcja tego domu nasuwa jednak wątpliwości.

Zastosowanie w każdym z mieszkań innych materiałów izolacyjnych dla ścian i podłóg i innego sposobu ułożenia podłogi da się ocenić dopiero po pewnym okresie użytkowania.

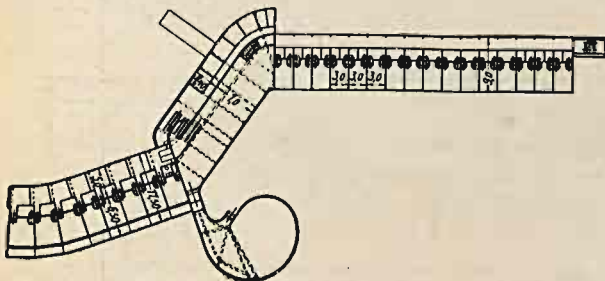
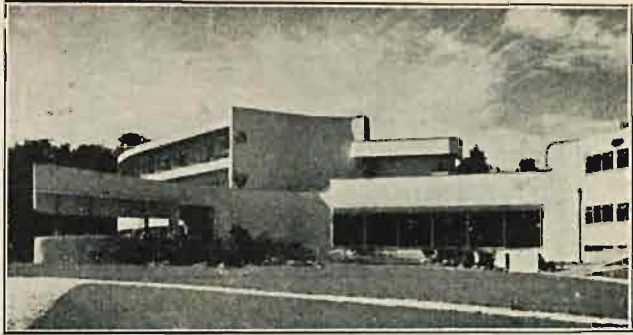
Dom prof. Wolfa odznacza się zastosowaniem do domów szeregowych zasady domu o dwóch mieszkaniach: każde na jednym poziomie. Każde mieszkanie ma oddzielne wejście—jedno do sieni na parterze, drugie do klatki schodowej. Oczywiście klatka schodowa, choćby najbardziej ekonomicznie pomyślana podraża mieszkania, ale o połowę mniej niż przy najczęściej stosowanym typie jednorodzinnych domów szeregowych na dwu poziomach.



Próbę Radinga stworzenia nowego typu domu wielomieszkanowego należy uważać za nieudaną. Wprawdzie dom ten o 3-ch poziomach należy traktować pg pierwotnego projektu autora, jako niedokończony dom wieżowy 10-piętrowy, ale nawet takie jego ujęcia nie uzasadni wielkich przestrzeni zmarnowanych na wejścia, klatkę schodową, korytarze. Nic też nie może uzasadnić planu dopuszczającego istnienie pokoi dzieciennych, mających okna na świetlik

i to na północ zwrócone; albo alkowy bez bezpośredniego dostępu światła dziennego, wentylowanej przez sąsiedni pokój mieszkalny.

Godną uwagi jest próba arch. Langego otrzymania czterech dwustronnie przewietrzanych mieszkań przy jed-



Dom hotelowy prof. Scharonna. Widok, przekrój i plan.

nej klatce schodowej drogą różnicy poziomu pół piętra pomiędzy każdymi dwoma mieszkaniami.

Ciekawem jest też w tym domu ograniczenie kąpeli i klozetu do 2,9 metr. kw. względnie umieszczenie wanny w niszy przy kuchni o rozmiarach 2,5 mtr. kw.

Dalej w oszczędności miejsca chyba iść nie można.

Próbą zupełnie nowego typu mieszkania — jest dom zbudowany przez arch. Scharouna, rodzaj amerykańskiego hotelu dla osób pojedynczych i bezdzietnych małżeństw. Dom zawiera 32 mieszkania o jednym łóżku (27 m. kw.) i 16 mieszkań o 2 łóżkach (37 m. kw.).

Każde mieszkanie składa się z 2 pokoiów w dwóch poziomach. Podział poziomy budynku uskuteczniiony jest j. n.: od frontu budynek podzielony jest w taki sposób, że powstają położone nad sobą dwa pomieszczenia od drugiej strony zaś trzy. To trzecie, średnie (w przekroju pionowym), pomieszczenie tworzy korytarz dla dwu nad sobą położonych mieszkań, z których każde składa się z pokoju mieszkalnego od frontu, ze znajdującą się nad lub pod korytarzem sypialni, oraz z kąpeli i klozetu pomiędzy sypialnią i mieszkalnym pokojem.

W każdym mieszkaniu znajduje się w niszy elektryczna kuchenka dzięki której mieszkańcy mogą nie stołować się w restauracji hotelowej.

Warto porównać tą skomplikowaną konstrukcję z prostotą hotelu robotniczego dla Gdyni, którego projekt (arch. Gutt i Jankowski), czytelnicy znajdą w niniejszym numerze.

Gotowe domy Osiedla Grüneiche nie pozwalają na dokładne zapoznanie się z metodami budowy i materiału. Pod tym względem natomiast wiele się można nauczyć w halach wystawowych, gdzie znaleźć możemy wszystkie niemal materiały budowlane, przedstawione w sposób najlepszy zarówno pod względem dydaktycznym jak estetycznym. Można się tu zapoznać z wszystkimi dotychczasowymi poszukiwaniami lekkiego materiału budowlanego o dużej wartości izolacyjnej przy jednoczesnej wytrzymałości. Podobnie znaleźć tam można wszystko dotyczące części mieszkania, jego urządzeń technicznych, urządzenia wnętrza. Bardzo piękny jest oddział poświęcony barwie, oparty na syst. prof. Ostwalda.

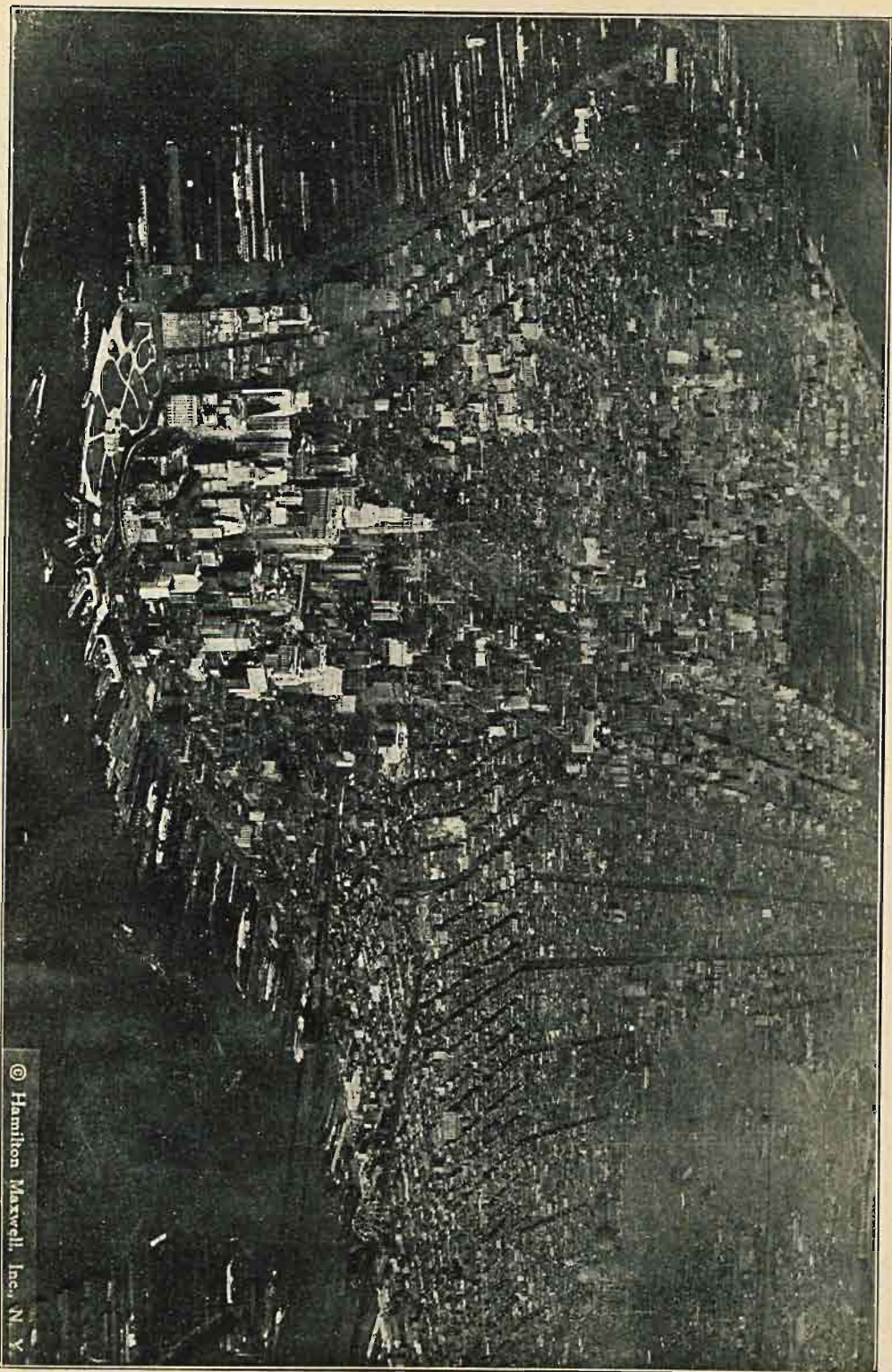
Dział dotyczący warsztatu pracy należy traktować ledwie jako słaby początek. Niewątpliwie rozwinięty będzie na jednej z następnych wystaw które ruchliwy Związek „Werkbund” w porozumieniu z innymi miastami Niemiec zorganizuje.

Pożądanem by jednak było — może będzie to dziełem Warszawskiej Wystawy budowlanej — by na wystawach mieszkaniowych architektom postawić zadanie inaczej nieco niż dotąd sformułowane, a mianowicie: pozostawić im swobodę twórczą, ale ograniczyć wszystkich jednakową sumą kredytu na budowę.

Niechby każdy skierował swe wysiłki nie tylko ku nowatorstwu często oszczędnemu w teorii, które jednak nieraz drożej kosztuje niż zwykła budowa, ale ku praktycznemu istotnemu zaoszczędzeniu na danym realnym przykładzie. Nie powinno to krępować działalności twórczej architektów i zniechęcać do prób świadomie czynionych, ale próba sprawności na temat co można zbudować za określoną cenę, niewątpliwie by się przydała

T. T.

Nowy Jork, miasto domów jednorodzinnych.



© Hamilton Maxwell, Inc., N. Y.

NOWY JORK, MIASTO DOMÓW JEDNORODZINNYCH

Nagromadzone na wąskiej przestrzeni wyspy Manhattan drapacze nieba, zasłaniają przed oczyma przejeżdżającego do New Yorku, a także w pojęciu powszechnem prawdziwe oblicze tego miasta.

Na olbrzymie to, przeszło siedmio milionowe miasto składa się 602 620 budowli.

Z budowli tych 277.118 to znaczy 45.9 proc. to domki jednorodzinne, 143.534, to znaczy 23,8 proc. — to domki bliźniacze, mieszczące dwie rodziny, w których sposób zamieszkania jest w istocie równoznacznym ze sposobem zamieszkania w domu jednorodzinnym. 70% budowli to małe domki!

Następna z kolei ilości budowli to *domy mieszkalne bez wind* (non elevator appartement houses, jak je nazywa statystyka miejska N. Yorku).

Domów takich jest 121.557 to znaczy 20.1 proc. budowli. Domy i hotele z windami stanowią niewiele ponad pół proc. budowli, liczba ich wynosi 3970, z czego 3022 w Manhattanie, a reszta (970) w pozostałych 4-ch dzielnicach N. Yorku (Brooklyn, Queens, The Bronx i Richmond).

1561 domów biurowych (wśród nich najwyższe drapacze nieba), 10460 domów towarowych i składów, 9965 stajni i garażów, 26.390 budowli specjalnych i 539 teatrów (z czego 238 w Manhattanie, 158 w Brooklynie) dopełniają obrazu.

Nagromadzenie wielkich, wysokich budowli charakteryzuje tylko wysunięty w morze cypel Manhattanu, New York jako całość jest miastem budowli niskich, parterowych i jednopiętrowych, miastem domów jednorodzinnych.

T. T.

II MIĘDZYNARODOWY KONGRES ARCHITEKTURY NOWOCZESNEJ

Dnia 2 lutego r. b. odbyło się w Bazylei zgromadzenie delegatów na Międzynarodowy Kongres Architektury Nowoczesnej, ukonstytuowany w r. ub. w La Sarraz. Zgromadzenie obradowało pod przewodnictwem prof. Karola Mosera w Zurichu przy udziale delegatów 10 krajów.

Austrję reprezentował Josef Frank, Wiedeń;

Belgię — Victor Bourgeois, Bruksela;

Hiszpanję — Luiz Vallejo, Bilbao;

Holandję — Mari Stam, Rotterdam;

Italję — Alberto Sartoris, Torino;

Francję — Le Corbusier, Paryż;

Niemcy — Ernest May, Frankfurt nad Menem;

Polskę — Szymon Syrkus, Warszawa;

Szwajcarię — Hans Schmidt, Bazylea;

Węgry — Marcel Breuer, Berlin.

Sekretarzem i Generalnym Sekretarzem Kongresu, p. S. Giśdion.

Zgromadzenie opracowało program II-go Kongresu Architektury Nowoczesnej, który odbędzie się we Frankfurcie nad Menem w dn. 24, 25, 26, 27-ym września r. b. Zadaniem Kongresu będzie rozpatrywanie najważniejszego bodaj problemu architektury nowoczesnej a mianowicie:

Małego mieszkania i socjalnych oraz technicznych możliwości rozwiązania go z punktu widzenia nowoczesnej architektury.

Z powodu niezwyklej aktualności tematu sekretarjat starać się będzie umożliwić jaknajszerszyni kręgom zaproszonych wzięcie udziału w kongresie.

PROGRAM KONGRESU JEST NASTĘPUJĄCY:

Dzień I — 24 września:

Biologiczne i techniczne wymogi w stosunku do małego mieszkania:

a) *powietrze, dźwięk, światło, ciepło:*

referent: V. Bougeois, Bruksela.

b) *organizacja gospodarstwa domowego:*

referent: Le Corbusier, Paryż;

Dzień II — 25 września:

Nowe sposoby budowania i inne wypływające z nich konsekwencje dla nowego prawodawstwa budowlanego.

Referent: Walter Gropius, Berlin (cz. I),

Referent: Paul Artaria, Bazylea (cz. II).

Dzień III — 26 września:

Reforma stosunków posiadania gruntów miejskich w sensie wprowadzenia gospodarki ogólnej i oddziaływania reformy tej na uprzemysłowione sposoby budowania oraz racjonalne zabudowanie osiedli.

Referent: Lucien Romier z Paryża.

Dzień IV — 27 września:

Problematy, rozpatrywane na Kongresie, wyjaśniane będą praktycznie na przykładzie m. Frankfurtu n. Menem.

Referent: Ernest May z Frankfurtu. Tegoż dnia odbędzie się pokaz nowych kolonij mieszkaniowych m. Frankfurtu.

Dzień 28 września i następane:

Kongres wysunie propozycje zwiedzenia nowych osiedli niemieckich specjalnie interesujących pod względem rozwoju budownictwa mieszkaniowego i zorganizuje odpowiednio wycieczki.

Przewidziane jest opublikowanie prac kongresu (referatów, koreferatów, rezolucyj etc.).

Informacyj, dotyczących Kongresu, udziela Sekretariat Centralny, Zurich 7, Doldertal 7, w Warszawie zaś arch. S. Syrkus, Senatorska 58 tel. 154-76.

S. S.



KTO POTRAFI WYTŁOMACZYĆ ?

Na środku ulicy w jednym z wojewódzkich miast Rzeczypospolitej, ogrodzony plac, tamujący przejazd.

WŚRÓD KSIĄŻEK I WYDAWNICTW BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE MAGISTRATU M. ST. WARSZAWY

W pięknej szacie, na świetnym kredowym papierze, zdaje magistrat m. st. Warszawy sprawę z dotychczasowej swej działalności w walce z klęską mieszkaniową: kilkadziesiąt fotografii, kilka planów, kilka stron tekstu i dwie tabliczki cyfr, cyfr niestety boleśnie skromnych. Obliczono tam wszystko co tylko się dało: widzimy w zestawieniu domy, hotele dla bezdomnych, schroniska dla bezdomnych, którym trudno dać nazwę mieszkań, zakłady wychowawcze dla sierot, przytułki dla starców, bursy, domy administracyjne, mieszkania przy szpitalach, szkołach, garażach i t. p. Aby przypadkiem czego nie zapomnieć, doliczono plus minus 5 proc. na najdrobniejsze lokale otrzymane przy dobudowie lub remoncie i otrzymano — 3629 izb.

Do końca 1928 r. magistrat m. st. Warszawy wybudował 3629 izb. Magistrat nie podaje ilości mieszkań niewątpliwie dlatego, że przeważająca ilość nowo powstałych budowli wogóle nie ma charakteru mieszkań i dla ogółu ludności nie ma nieomal żadnego znaczenia*).

Ażeby z mieszkań tych korzystać, trzeba być nauczycielem, pracownikiem tramwajów miejskich czy Agrilu lub urzędnikiem miejskim, albo też korzystać z pomocy wydziału opieki społecznej, bądź jako sierota, czy starzec, bądź jako eksmitowany bezdomny.

Chociaż władze miejskie chcą widzieć dużo przesady w tem, co się mówi o klęsce mieszkaniowej w Warszawie, nie ulega wątpliwości, że około 6.000 rodzin pozbawione jest obecnie w Warszawie mieszkania, a dla nich dotychczas nic nie zrobiono.

T. T.

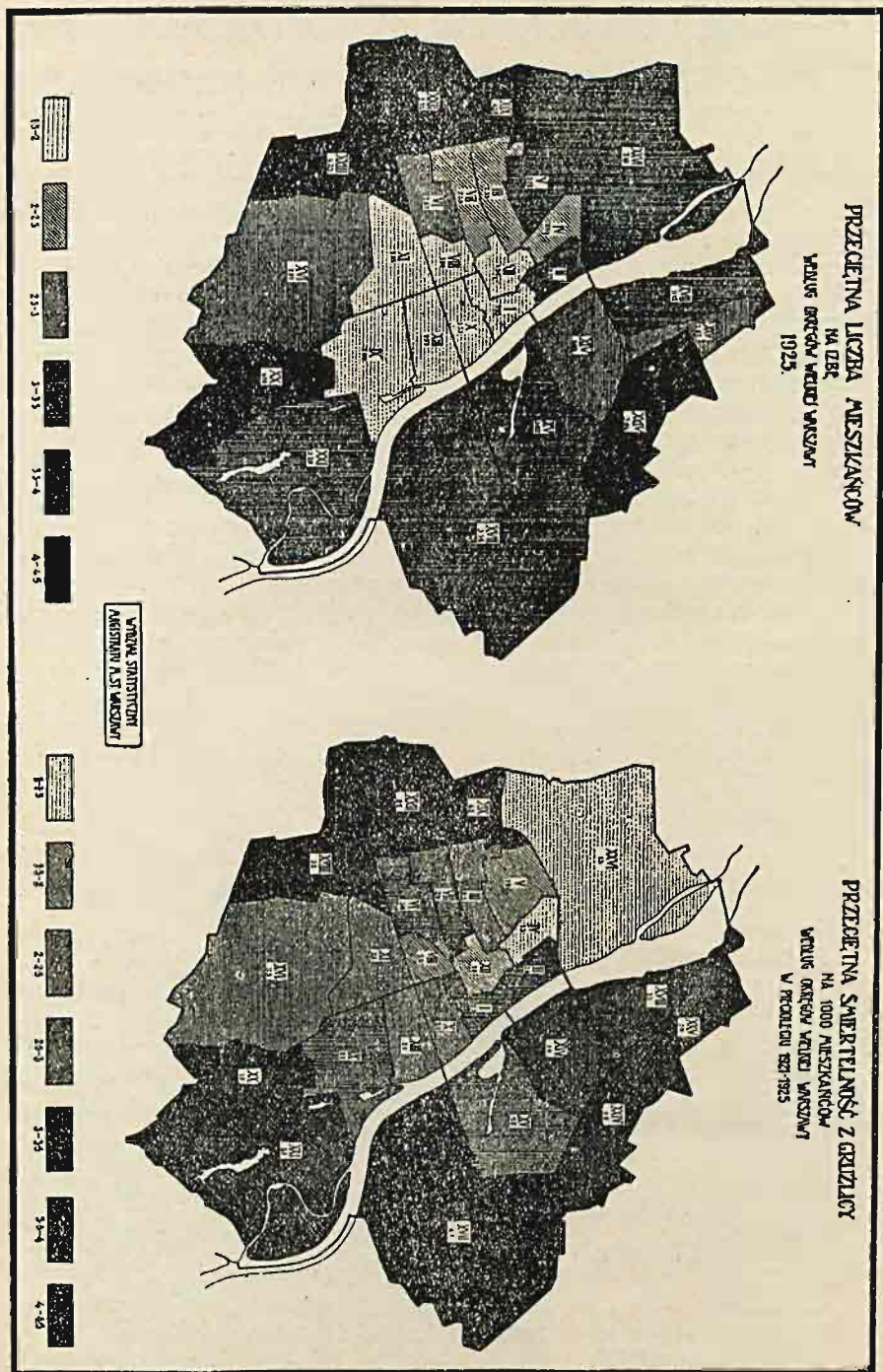
SPRAWA MIESZKANIOWA A GRUŻLICA

W lipcowym numerze „Gazety Administracji i Policji Państwowej” znajdujemy b. ciekawy artykuł p. Dr. Marji Skokowskiej-Rudolfowej zatytułowany: „Sprawa mieszkaniowa, a gruźlica”. Z wielką znajomością przedmiotu podaje nam autorka wyniki pracy nad zagadnieniem gruźlicy na Zachodzie. Zaznacza, że jest to znane na całym świecie jak bardzo warunki mieszkaniowe wpływają na stan zdrowia wogóle, a na odporność przeciwgruźliczą w szczególności. W Niemczech istnieje nawet tendencja nazywania gruźlicy „chorobą mieszkaniową”, a przecież Niemcy bynajmniej nie są krajem, w którym kwestja mieszkaniowa przedstawia tak palące zagadnienie, jak np. u nas, lub we Francji czy Włoszech.

„Komisja francuska do studjów nad gruźlicą” przeprowadziła zestawienie różnych grup domów i doszła do wniosku, że największy wpływ na śmiertelność ma brak światła i przewietrzenia, więc np. w domach 6-piętrowych śmiertelność z gruźlicy wynosiła 2,45, w domach 1-piętrowych 1,61.

Prace nad ankietą, dotyczącą dzielnicy Paryża doprowadziły do wniosku, że zachodzi ścisły związek pomiędzy śmiertelnością z gruźlicy, a następującymi czyn-

*) Jedynie 240 izb na Żoliborzu nie mają cech dobroczynności ani charakteru służbowego, chociaż dostępne są przeważnie także dla osób związanych z gospodarką miejską.



Sprawa mieszkaniowa a gruźlica.

nikami w kolejności ich ważności: kubaturą powierzchnią podłogi, liczbą okien, liczbą mieszkańców na 1 izbę. Autorzy francuscy twierdzą, że tylko 1 człowiek na 300 rozporządza odpowiednim mieszkaniem.

W Polsce według rocznika statystycznego z 1928 r. mieszkania jednoizbowe wynoszą 36,8 proc. ogółu mieszkań, z tego 6,7 proc. w piwnicach i suterynach. Istnieją zatem idealne warunki „zagruźliczenia” bo i zwiększenie zakaźności przez kontakt, i zmniejszenie odporności przez osłabienie organizmu.

Pozatem ciekawego zestawienia dokonała sekcja przeciwgruźlicza w Łodzi w r. 1927. Odwiedzono ogółem mieszkań 366 zamieszkałych przez 1790 osób z pośród których było 366 osób chorych. Z pośród tych 366 chorych własne łóżka miało tylko 98 osób! Autorka dowodzi, i słusznie, że rozwiązanie sprawy mieszkaniowej jest radykalnym krokiem naprzód w kierunku zwalczania gruźlicy. Bez rozwiązania tej sprawy, kwestja gruźlicy naprzód nie ruszy i żadna z zaleconych metod nie wyłączaając szpecień i t. d. nie da żadnego rezultatu.

KOBIETA WSPÓŁCZESNA

W Nr. 30 pisma „Kobieta Współczesna”, p. Jadwiga Pogorzelska zdaje sprawę z prac Sekcji Gospodarstwa Domowego na Międzynarodowym Kongresie Naukowej Organizacji Pra y, która się odbyła w Paryżu.

Ze sprawozdania tego, czytelniczki żywo redagowanego pisma, dowiadują się, co prawda tylko pośrednio, o znaczeniu jakie sprawy budownictwa mieszkaniowego i właściwego rozplanowania osiedli mają dla organizacji pracy domowej kobiet.

Podkreślając znaczenie twórczych w tej dziedzinie pomysłów Szwajcara Le Corbusier, autorka niesłusznie uważa, że głoszone przez delegata Peru zasady planowania miast na nowo budowanych, nie mogą mieć zastosowania w Europie, gdyż tu jakoby nowe miasta nie powstają, a jedynie istniejące miasta rozwijają się i rosną.

A czemuż są nowe osiedla powstające wokół miast wielkich, bez uzasadnienia często nazywane miastami - ogrodami, czemuż są osiedla powstające przy nowych ośrodkach przemysłowych, czemuż wreszcie jest Gdynia, jeśli nie w naszych oczach nowopowstającym miastem?

T. T.

OGRÓDEK DZIAŁKOWY

Organ Związku Towarzystwo Ogródków Działkowych Rzplitej Polskiej, Poznań 1928 r.

Znaczenie ogrodów działkowych jest u nas w większości wypadków niedoceniane, a wiele osób do niedawna nie wiedziało nawet co ta nazwa oznacza. Ze obecnie zmienia się to stopniowo na lepsze, świadczy chociażby to, że kwartalnik „Ogródek Działkowy” rozwija się coraz bardziej, w maju 1928 r. powstały, rozchodzi się coraz bardziej po kraju, abonentami jego są nie tylko posiadacze działek, ale i przeróżne instytucje społeczne, czytelnicy i t. d. Obecnie nakład wynosi 3000. Kwartalnik zawiera rady, przestrogi, dla działkowców pracujących w swych ogródkach, odpowiedzi na różne sporne lub mniej znane kwestje ogrodnicze, rubrykę: „Ruch w Związku” ciekawą ze względu na całokształt rozwoju spraw ogródków działkowych w Polsce, porusza różne zagadnienia o charakterze społecznym związane z kwestją ogródków działkowych, daje pogadanki i nowele o charakterze dydaktycznym.

WYDAWNICTWA ZAGRANICZNE:

1. „Die Wohnungsnot und das Wohnungselend Deutschland”. Bruno Schwan Carl Heymanns Verlag, Berlin 1929. Str. 378, fot. 288, planów 10. Cena 5 mk.

Treść: Wstęp. 1. Rozmiary kłeski mieszkaniowej w Niemczech. 2. Groźba chorób w obliczu nędzy mieszkaniowej. 3. Dzisiejszy stan sprawy mieszkaniowej w Niemczech w wyniku jej rozwoju historycznego. 4. Sprawozdania z objazdu mieszkań. Wydawnictwo powyższe zawierające materiały Niemieckiego Towarzystwa dla Reformy Mieszkaniowej opracowane przez Bruno Schwana kierownika tego towarzystwa poświęcone jest wyłącznie zobrazowaniu istniejącej nędzy mieszkaniowej w Niemczech. Setki zdjęć nor mieszkalnych podczas lustracji mieszkań w poszczególnych miejscowościach dają bardzo obfity materiał w tej dziedzinie. Walące się



domy, sufity opadające, ciasnota podwórz i ulic, mieszkania na poddaszu bez ścian z małymi okienkami, izby piwniczne, leże pod schodami — gęstość zaludnienia tych nor i zawalenie izb wszelakimi sprzętami, zastępującymi potrzebne meble odsłania w całej okazałości widmo nieszczęścia setek tysięcy rodzin posiadających podobne nory zamiast zdrowych, jasnych mieszkań. Na obrazkach tych pozatem widzimy wagony kolejowej użyte na mieszkania, wozy zwykle obudowane, altanki przerobione na mieszkania rodzinne, walące się chałupy, dachem wsparte o ziemię i t. p. schroniska. Według ścisłych danych i tablic zamieszczonych w tej pracy, okazuje się iż nędza mieszkaniowa dotyczy w Niemczech 902.556 rodzin. Najwyższy procent 10,6 rodzin bezdomnych na sto mieszkań przypada oczywiście na duże miasta powyżej 100.000 mieszkańców, w miastach o ludności 50—100.000 wynosi 9,1 proc., w drobnych miasteczkach o liczbie mieszkańców od 20—50.000 8,1 proc., i 6,5 proc. w najmniejszych od 5.000 — 20.000. Rozwijające się sublokatorstwo, jako skutek braku mieszkań najmniej dotyczy większych mieszkań — stanowi 15 proc., w średnich 57 proc., a w małych 28 proc. Gęste zaludnienie mieszkań małych, zajętych przeważnie przez rodziny wielodzietne po kilku w jednym mieszkaniu daje dobrą glebę do wszelkich chorób zakaźnych. Okazuje się też, iż największy procent suchotników przypada na 1-izbowe mieszkania — 41 proc. i 2-izbowe (których w największym stopniu dotyczy plaga sublokatorstwa) 42 proc. — w 3-izbowych wynosi 11 proc.

To samo dotyczy i śmiertelności wśród niemowląt. Najgorzej jednak grasuje śmiertelność wśród dzieci wiejskich, zamieszkujących jeszcze gorsze mieszkania.

W miastach dzięki żłobkom i opiece lekarskiej śmiertelność dzieci poniżej roku, pomimo złych warunków mieszkaniowych (wszelako lepszych od wiejskich)

zmniejsza się z roku na rok: po wsiach poprawa jest nikła. Śmiertelność niemowląt w miastach od 1885 zmniejszyła się z 31 proc. do 24 proc. w 1915 r. i do 15 proc. w 1925 r. Na wsi w tych latach śmiertelność dzieci wynosiła 50 proc.—52 proc. i ostatnio 22 proc. Przerażające są zarówno tablice dotyczące przestępczości wśród osób dorosłych w podobnych warunkach bezmieszkaniowych, opracowane na podstawie przesłuchania przestępców w poszczególnych więzieniach. Przejęcie groźbą mieszkaniową przedstawioną przez autora udzieli się każdemu czytelnikowi. W ręku polskiego czytelnika cyfry te zbledną, o ile weźmie pod uwagę przepaść, która nas dzieli na polu budownictwa mieszkaniowego po wojnie. Niemcy od 1919 r. do 1928 r. wybudowały 1.648.599 mieszkań, gdy u nas natomiast przy większej nędzy mieszkaniowej obliczonej na 4.200.000 izb wybudowano w ciągu tego samego okresu w najlepszym razie 200.000. Gdyby powstające w Polsce Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej chciało wydać podobną pracę, obrazującą stan nędzy mieszkaniowej u nas i zilustrować ją fotograficznie, musiałoby zapewne zmobilizować rzeszę tysięcy amatorów fotografii, by odtworzyć w części naszą niedolę mieszkaniową. I. G. W.

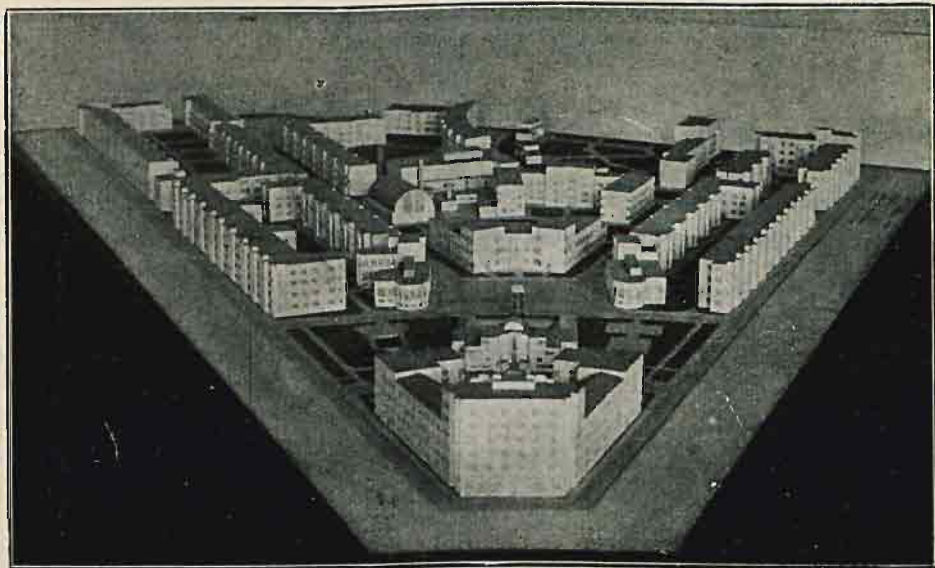
POLSKIE TOWARZYSTWO REFORMY MIESZKANIOWEJ

Na pierwszym posiedzeniu zarządu w dniu 10.V.1929 ukonstytuował się on jak następuje:

Prezes — p. minister Stanisław Jurkiewicz, v.-prezes — Teodor Toeplitz, sekretarz — Romuald Gutt, skarbnik — Tadeusz Garbusiński.

Członkowie: Władysław Dobrzyński, Jan Boguszewski, Zygmunt Słomiński, Jan Zerkowski; zastępcy: pp. Helena Boguszewska, Józef Jankowski, Michał Kaczorowski.

Na delegatów do Międzynarodowego Związku do Spraw Mieszkaniowych wybrano pp. Z. Słomińskiego i T. Toeplitza.



OSIEDLE MIESZKANIOWE NA ZOLIBORZU BUDUJE
SPOŁECZNE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
 SPÓŁDZIELNIA Z ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ OGRANICZONĄ
WARSZAWA, KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE 5 m. 3. TEL. 31-812

EDWARD ROUSSEAU

Fabryka okuć budowlanych oraz robót
— ażurowych, zwykłych i stylowych —

WARSZAWA — TWARDA 13. TELEFON Nr. 263-55

(K. K. O.) Komunalna Kasa Oszczędności ulica Długa № 15

placi za wkłady oszczędn. — 8%, za lokaty terminowe 9% lub 10% w zależności od wypowiedzenia. Pełną gwarancję za bezpieczeństwo i całość wkładów poręcza statutowo Warszawski Związek Komunalny (5 miast + 23 gminy wiejskie).

Książeczki wkładowe i posagowe Kasa wydaje bezpłatnie oraz użyczy informacji: ul. Długa № 15 (przy pl. Krasińskich).

Wkłady na dzień 1 lipca 1929 r. stanowiły sumę **1.296.515**

Do grosza grosz — będzie trzos

Kto składa do naszej kasy **tygodniowo 2 (dwa) złote** zgromadzi kapitał

po 5 la- tach zł.	639	=	po 10 la- tach zł.	1593	=	po 15 la- tach zł.	3005	=	po 20 la- tach zł.	5071
----------------------	------------	---	-----------------------	-------------	---	-----------------------	-------------	---	-----------------------	-------------

Kto składa do naszej Kasy **tygodniowo 1 (eden) złoty** zgromadzi kapitał

po 5 la- tach zł.	318	=	po 10 la- tach zł.	793	=	po 15 la- tach zł.	1500	=	po 20 la- tach zł.	2547
----------------------	------------	---	-----------------------	------------	---	-----------------------	-------------	---	-----------------------	-------------

FELIKS WIERCZIŃSKI

Warszawa

Firma istnieje od 1879 r.

PRZEMYSŁ LEŚNY I HANDEL DRZEWNY

ZARZĄD: ŻÓRAWIA 24,

TELEFON 1-45 i 18-25.

SKŁADY: Hurtowy z boczną koleją, WOLSKA 95, TELEFON 19-86

Detaliczny: WOLSKA 78, TELEFON 19-56

CONCO

ROZWIĄZUJĄ KWESTJE IZO-
LACJI: DACHÓW, TARASÓW,
JEZDNI, MOSTÓW, MURÓW,
FUNDAMENTÓW I T. D., KON-
SERWUJĄ WSZELKIE MATER-
JALY, KŁADZONE NA ZIMNO.
NAWET W CZASIE DESZCZU

WARSZAWA — ŻELAZNA № 38 m. 2. TELEFON 304-88

JENER. REPR. H. STANKIEWICZ i B. NOWAK, INŻ. ARCH.

WYDAWNICTWA ROK III.

WYDAWNICTWA ROK III.

INFORMATOR-KALENDARZ BUDOWLANY

NA ROK 1929 — POD REDAKCJĄ:

DYR. PAŃSTW. SZKOŁY BUD. PROF. ARCH. A. GRAVIER,
INŻ. ARCH. B. PAWLUCIA ORAZ BUD. I. PIANKO.

NIEZBĘDNY DLA KAŻDEGO STYKAJĄCEGO SIĘ Z BUDOWNICTWEM.

Format kieszonkowy—Cena egzemplarza złotych 10.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Administracja i Skład Główny: WARSZAWA, KRUCZA 24. Tel. 142-50 i 215-09.

: : : Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem : : :

REPREZENTACJE: na Małopolskę i Śląsk. GEBETHNER i WOLF, KRAKÓW.
KROWODERSKA 31, na Poznańskie i Pomorze: KS SW. WOJCIECHA,
POZNAŃ, MARCINKOWSKIEGO 22 na Łódź i Okręg Łódzki,
GEBETHNER i WOLF. ODZIAŁ W ŁODZI, PIOTRKOWSKA 105.

TOW. AKC. BUDOWY MASZYN
I URZĄDZEŃ SANITARNYCH

**DRZEWIECKI i
JEZIORAŃSKI**

Warszawa, Al. Jerozolimskie 71

ODDZIAŁY:

KRAKÓW, ul. Szpitalna 7
POZNAŃ, Wały Zygmun-
ta Augusta 2

ŁÓDŹ, ul. Nawrot 85

WILNO, ul. Witkomierska 3

OGRZEWANIA CENTRAL-
NE, PRZEWIETRZANIE SU-
SZARNIE, WODOCIĄGI, KA-
NALIZACJE, GAZOCIĄGI,
PRALNIE MECHANICZNE,
KUCHNIE PAROWE, I GA-
ZOWE, URZĄDZENIA DE-
ZYNFEKCYJNE.

**LUDWIK
MERKEL**

Inżynier-doradca

WARSZAWA ŻOLIBORZ

ul. Mickiewicza 1

Telefon 60-12

WYKONYWA:

Projekty i kosztorysy na in-
stalacje centralnego ogrzewa-
nia, wentylacji, kanalizacji,
wodociągów i wszelkich
urządzeń sanitarnych

GÓRNOŚLĄSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE dla przemysłu drzewnego

Specjalność: Fabrykacja beczek i skrzynek

Adres dla Telegramów: Drzewo, Tarnowskie góry

Telefon Nr. **1201** i **1202**

O D D Z I A Ł:

Wschodnio-Małopolskie Domeny tel. № 1203

TARNOWSKIE GÓRY.

334 130/II

TARTAK PAROWY BRONNA-GÓRA

Eksploatacja Lasów Państwowych i Prywatnych

EDWARD BORKEN-HAGEN

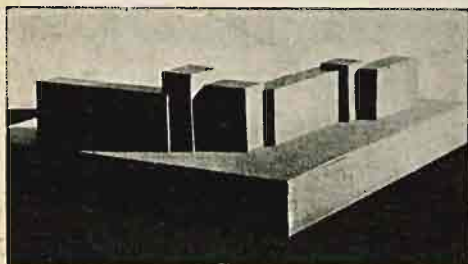
Stacja kolejowa i poczta Bronna-Górna. wojew. Poleskie

ZARZĄD: WARSZAWA, NOWOGRODZKA Nr. 16/4 — TELEFON 245-22

Na składzie stale większe zapasy tarciny: deski stolarskie i budowlane, kantówka i materiały heblowane

Ceny hurtowe

Ceny hurtowe



ZAKŁADY CEGIELNIANE

„PAWEŁ FITZKE i RADOSZÓW”

KOCHŁOWICE G. Ś.

Cegła maszynowa, pełna,
drażona, pustaki stropowe.

Dział Techniczny

Spółka z ogr. odpowiedzialnością

CENTROCEMENT

WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 47

Szerzy wiedzę techniczną w zakresie stosowania betonu, i w tym celu:

Organizuje kursy budownictwa ogniotrwałego.

Udziela porad, dotyczących wytwarzania dolnego betonu przez badanie jego składników.

Wydaje broszury popularne omawiające stosowanie betonu, szczególnie w budownictwie.

Dotychczas ukazały się w druku następujące zeszyty:

- 1) Beton i sposoby jego przyrządzenia
- 2) Fundamenty betonowe pod małe budynki.
- 3) Beton w zastosowaniu do higieny.

Wydaje czasopismo „Beton”

przeznaczone dla przerabiających cement portlandzki i interesujących się jego zastosowaniem.

Prenumerata tego interesującego pisma wynosi rocznie tylko 6 złotych—

